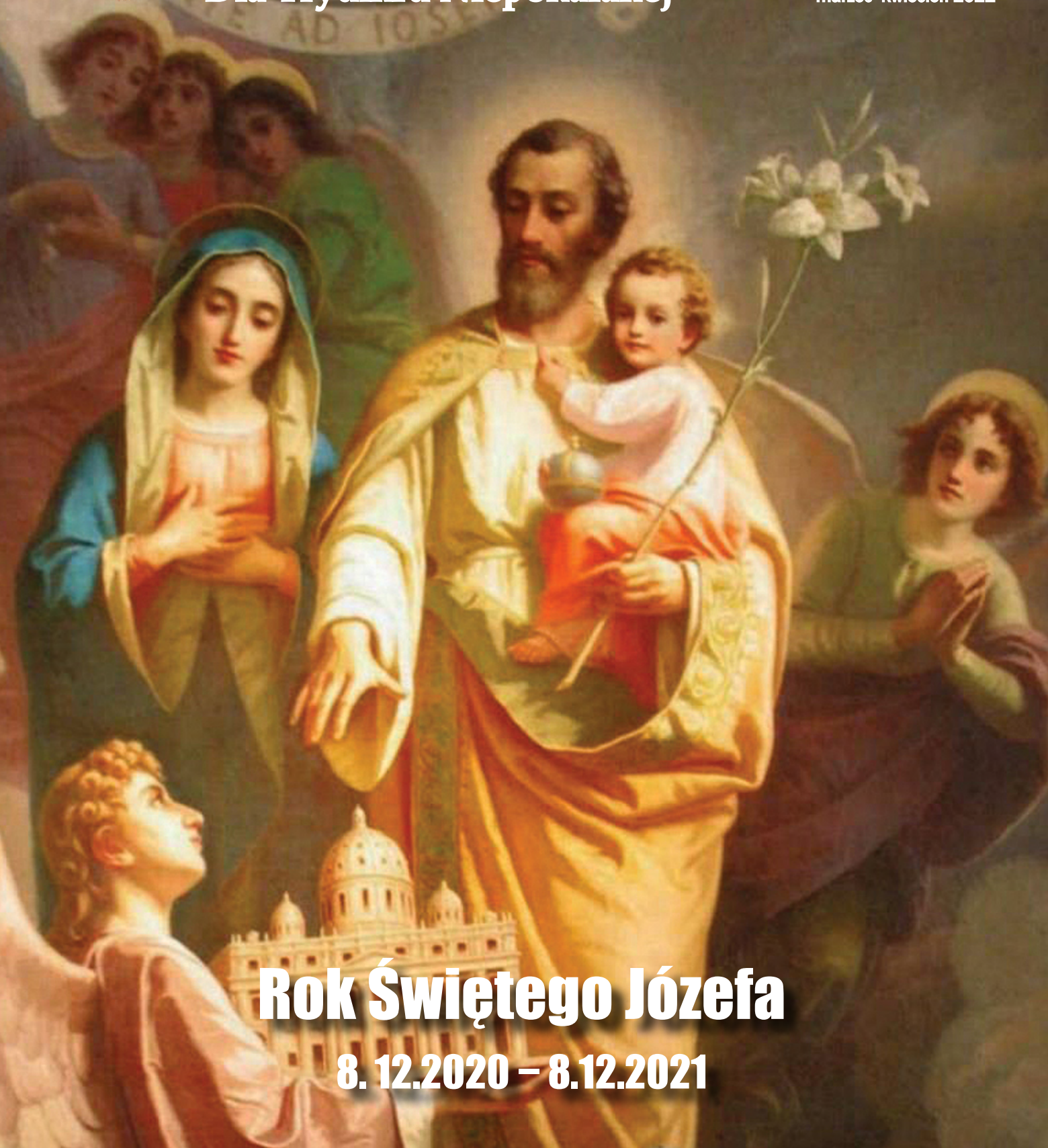




MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXII. Nr 111
marzec -kwiecień 2021



Rok Świętego Józefa

8.12.2020 – 8.12.2021

Stacja XIV: Pogrzeb Pana Jezusa



Edykuła i Grób Jezusa w Bazylice Grobu Świętego w Jerozolimie

Abp Marek Jędraszewski

Wydawnictwo „Biały Kruk” opublikowało w końcu 2020 r. książkę abpa Marka Jędraszewskiego pt. „Św. Jan Paweł II Wielki na drodze Chrystusa”. Są to rozważania Drogi Krzyżowej napisane przez metropolitę krakowskiego na nabożeństwo Wielkiego Piątku roku 2020, które miało zostać odprawione w Nowej Hucie, ale nie zostało odprawione ze względu na pandemię koronawirusa. Wydarzenia każdej z czternastu stacji Męki Pańskiej powiązane są z epizodami z życia papieża Jana Pawła II. Jest to hołd złożony Wielkiemu Papieżowi w stulecie jego urodzin. Książka jest bogato ilustrowana reprodukcjami dzieł sztuki oraz fotografiami z posługi Jana Pawła II. Przedstawiamy ostatnie rozważanie stacji XIV „Pogrzeb Pana Jezusa”.

Jak pisze św. Mateusz, po owinięciu ciała Jezusa w czyste płótno „Józef złożył [je] w swoim nowym grobie, który kazał wykuć w skale” i w którym – jak dodają zgodnie św. Łukasz i św. Jan – „nikt jeszcze nie był pochowany” (por. Mt 27, 59-60; Łk 23, 53b; J 19, 41b). Grób ten – jak ponadto zaznacza św. Jan – „znajdował się w pobliżu” Kalwarii (J 19, 42b). Po złożeniu ciała Chrystusa do grobu „przed [jego] wejściem [Józef] zatoczył duży kamień” (por. Mt 27, 60b).

Ewangelista Mateusz kończy swą opowieść o Józefie z Arymatei, stwierdzając, że dokonawszy tego wszystkiego, „odszedł” (por. Mt 27, 60b). Słowo to można interpretować dosłownie, w kontekście tamtego piątkowego czasu: Józef odszedł do swego domu, zapewne w pośpiechu, by móc świętować rozpoczynający się tego wieczoru szabat, o którym św. Łukasz pięknie zauważył, że już „się rozjaśniał” (Łk 23, 54). Jednakże słowo to można interpretować również w sensie bardziej szerokim, wraz z momentem, w którym wejście do grobu Chrystusa zamknął wielki kamień, dla Józefa zamknęła się też ostatecznie „sprawa Jezusa z Nazaretu” (por. Dz 10, 38a). Jego bolesna, a równocześnie hańbiąca śmierć pokazała, jak daremne i w gruncie rzeczy zwodnicze były nadzieje pokładane w Nim jako Mesjaszu, Synu Najwyższego.

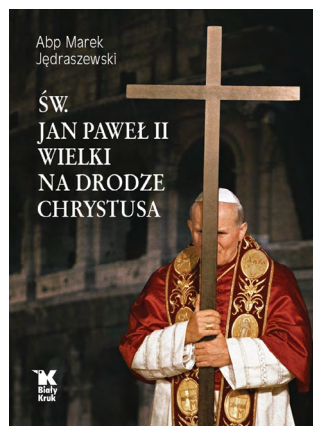
Natomiast „sprawa Jezusa z Nazaretu” bynajmniej nie była zamknięta dla arcykapłanów i faryzeuszów. Jak pisze św. Mateusz, następnego dnia zbrali się oni „u Piłata i oznajmili: «Panie, przypomniałoby nam się, że ów oszust powiedział jeszcze za życia: ‘Po trzech dniach powstanę’. Każ więc zabezpieczyć grób aż do trzeciego dnia, żeby przypadkiem nie przyszli jego uczniowie, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: ‘Powstał z martwych’. I będzie ostatecznie oszustwo gorsze niż pierwsze». Rzekł im Piłat: «Macie straż:

idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób, opieczetowując kamień i stawiając straż” (Mt 27, 62b-66).

Arcykapłanom i faryzeuszom nie wystarczył zatem sam grób Jezusa i wielki głaz zatoczony u jego wejścia. Potrzebna była jeszcze żołnierska straż, by mieć niczym niezachwianą pewność, że w przypadku Jezusa z Nazaretu ostatecznie słowo należy do śmierci. Tymczasem ich czysto ludzkie działania okazały się jakże znikome w poranek „pierwszego dnia tygodnia”. Niewiasty, które przyszły do grobu, aby dopełnić posługi namaszczenia ciała Chrystusa, zastały „kamień odsunięty”, natomiast w samym grobie „nie znalazły ciała Pana Jezusa”. Wtedy też „stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach”, którzy „rzekli do nich «Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał!»” (por. Łk 24, 1-6a).

* * *

Sprawując Mszę świętą w Bazylice Grobu Pańskiego 26 marca 2000 roku, Jan Paweł II mówił: „Zmartwychwstanie Jezusa jest ostatecznym przypieczetowaniem wszystkich Bożych obietnic, miejscem narodzin nowej, zmartwychwstałej ludzkości, rekojmią historii naznaczonej przez mesjańskie dary pokoju i duchowej radości. (...) Z tego miejsca, gdzie zmartwychwstanie zostało ogłoszone najpierw niewiastom, a później apostołom, wzywam usilnie wszystkich członków Kościoła, aby na nowo przyrzekli posłuszeństwo Bożemu nakazowi niesienia Ewangelii aż po krańce ziemi. (...) Dzisiaj, jako niegodny Następca Piotra, pragnę powtórzyć te słowa, gdy sprawujemy eucharystyczną Ofiarę w tym najświętszym miejscu na ziemi. Wraz z całą odkupioną ludzkością powtarzam słowa, którymi Rybak Piotr przemówił do Chrystusa, Syna Boga Żywego: «Panie,



dokończenie na str. 13



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 111. Rok XXII

marzec-kwiecień 2021

Ukazuje się 5 razy w roku, plus wydania specjalne

March/April 2021

Date of issue: February 2021

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała

Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

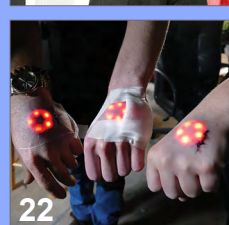
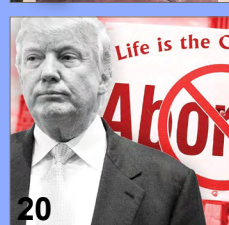
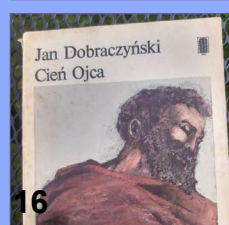
Legal Deposit – National Quebec Library

Printed in Canada

na okładce
Ite ad Joseph - Św. Józef i Jego Św. Rodzina, Rzym, Bazylika del Sacro Cuore,
malarz Giuseppe Rollini (1842-1904)

spis treści

- 2 Stacja XIV: Pogrzeb Pana Jezusa**
Abp Marek Jędraszewski
- 4 List Apostolski PATRIS CORDE**
Papież Franciszek
- 10 Finansowanie konsumentów**
Louis Even
- 14 Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 5**
Oliver Heydorn, Ronnie Lessem
- 16 Cień Ojca**
Jan Dobraczyński
- 19 Jan Dobraczyński**
wikipedia
- 20 Pożegnanie prezydenta Trumpa**
Donald J. Trump
- 21 Diabelski plan**
Abp Carlo Maria Vigano
- 22 Mikroczip**
Carlos Reyes
- 24 Pamięci Florentine Seguin**
Alain Pilote
- 25 Bitwa o uwolnienie Mszy Świętej**
Abp Salvatore J. Cordileone
- 28 Orędzia z nieba przekazane**
Luz de Marii de Bonilla
- 32 Uchwała Sejmu RP: Rok Norwida 2021**
- 32 Piosnka**
Cyprian Kamil Norwid



Z okazji Świąt Wielkanocnych 2021 r. składamy naszym Czytelnikom najserdeczniejsze życzenia obfitości Łask Chrystusa Zmartwychwstałego, zdrowia i pokoju.

Redakcja MICHAELA

List apostolski **PATRIS CORDE**

Ojca Świętego Franciszka z okazji 150. rocznicy ogłoszenia Świętego Józefa Patronem Kościoła Powszechnego



Patris corde – ojcowskim sercem: tak Józef umiłował Jezusa, nazywanego we wszystkich czterech Ewangeliach „synem Józefa” (1).

Mateusz i Łukasz, dwaj ewangelici, którzy ukazali jego postać, niewiele mówią, ale wystarczająco dużo, aby zrozumieć, jakim był ojcem oraz misję powierzoną mu przez Opatrzność.

Wiemy, że był skromnym cieślą (por. Mt 13, 55), zaręczonym z dziewicą Maryją (por. Mt 1, 18; Łk 1, 27); „człowiekiem sprawiedliwym” (Mt 1, 19), zawsze gotowym na wypełnianie woli Boga objawiającej się w Jego Prawie (por. Łk 2, 22.27.39) i w czterech snach (por. Mt 1, 20; 2, 13.19.22). Po długiej i żmudnej podróży z Nazaretu do Betlejem, zobaczył Mesjasza rodzącego się w stajni, bo gdzie indziej „nie było dla nich miejsca” (Łk 2, 7). Był świadkiem oddawania Jemu czci przez pasterzy (por. Łk 2, 8-20) i Magów (por. Mt 2, 1-12), którzy reprezentowali odpowiednio lud Izraela i ludy pogańskie.

Miał odwagę podjąć się prawnego ojcostwa Jezusa, któremu nadał imię objawione przez Anioła: „nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 21). Jak wiadomo, wśród ludów starożytnych nadawanie imienia osobie lub rzeczy oznaczało nabywanie ich na własność, jak to uczynił Adam w opisie Księgi Rodzaju (por. 2, 19-20).

W świątyni, czterdzieści dni po narodzeniu, Józef wraz z Matką ofiarował Dziecię Panu i ze zdumieniem wysłuchał proroctwa, które Symeon wygłosił w odniesieniu do Jezusa i Maryi (por. Łk 2, 22-35). Aby bronić Jezusa przed Herodem,

zamieszkał w Egipcie jako obcy (por. Mt 2, 13-18). Po powrocie do ojczyzny zamieszkał w ukryciu, w małej, nieznannej wiosce Nazaret w Galilei – skąd, jak mówiono, „nie powstaje żaden prorok” i „nie może być nic dobrego” (por. J 7, 52; 1, 46) – daleko od Betlejem, swego miasta rodzinnego, i od Jerozolimy, gdzie wznosiła się świątynia. Kiedy właśnie podczas pielgrzymki do Jerozolimy zgubili dwunastoletniego Jezusa, On i Maryja szukali Go w udręce i znaleźli w świątyni, kiedy rozmawiał z nauczycielami Prawa (por. Łk 2, 41-50).

Po Maryi, Matce Bożej, żaden święty nie zajmuje w Magisterium papieskim tyle miejsca, co Józef, Jej obluźniacz. Moi poprzednicy pogłębili orędzie zawarte w kilku danych przekazanych przez Ewangelię, aby wyraźniej podkreślić jego centralną rolę w historii zbawienia: błogosławiony Pius IX ogłosił go «Patronem Kościoła katolickiego», czcigodny Pius XII przedstawił go jako «Patrona robotników», a święty Jan Paweł II jako «Opiekuna Zbawiciela». Ludzie przyzywają go jako «patrona dobrej śmierci».

Dlatego też, w 150. rocznicę ogłoszenia go przez bł.

Piusa IX, 8 grudnia 1870 r., Patronem Kościoła Katolickiego, chciałbym podzielić się z wami kilkoma osobistymi refleksjami na temat tej niezwyklej postaci, tak bliskiej ludzkiej kondycji każdego z nas, aby – jak mówi Jezus – „usta wyrażały to, co obfituje w sercu” (por. Mt 12, 34). Pragnienie to narastało w ciągu minionych miesięcy pandemii, w których możemy doświadczyć, pośród dotyczącego nas kryzysu, że „nasze życia są tkane i wspierane przez zwykłe osoby – zazwyczaj zapomniane – które nie występują w tytułach gazet i magazynów, ani na wielkiej scenie ostatniego show, lecz niewątpliwie dziś zapisują decydujące wydarzenia na kartach naszej historii – są nimi lekarze, pielęgniarki i pielęgniarze, pracownicy supermarketów, sprzątacze, opiekunowie i opiekunki, kierownicy samochodów dostawczych, siły porządkowe, wolontariusze, kapłani, zakonnice i wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie ratuje się sam. [...] Ileż osób codziennie praktykuje cierpliwość i napędza innych nadzieją, starając się nie siać paniki, ale współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli pokazuje naszym dzieciom, poprzez małe, codzienne gesty, jak stawiać czoło kryzysowi i go pokonywać, dostosowując zwyczajnie, podnosząc wzrok i zachęcając do modlitwy. Ileż osób modli się, ofiarowuje i wstawia w intencji dobra wszystkim”. Wszyscy mogą znaleźć w św. Józefie, mężu, który przechodzi niezauważony, człowieku codziennej obecności, dyskretnej i ukrytej, orędownika, pomocnika i przewodnika w chwilach trudnych. Święty Józef przypomina nam, że ci wszyscy, którzy są pozornie ukryci lub na „drugiej linii”, mają wyjątkowy czynny udział w historii zbawienia. Im wszystkim należy się słowo uznania i wdzięczności.

1. Ojciec umiłowany

Wielkość św. Józefa polega na tym, że był on oblubieńcem Maryi i ojcem Jezusa. Jako taki „stał się sługą powszechnego zamysłu zbawczego”, jak mówi św. Jan Chryzostom (7).

Św. Paweł VI zauważa, że jego ojcostwo wyrażało się konkretnie w tym, że „uczynił ze swego życia służbę, złożył je w ofierze tajemnicy wcielenia i związanej z nią odkupieńczej misji; posłużył się władzą, przysługującą mu prawnie w świętej Rodzinie, aby złożyć całkowity dar z siebie, ze swego życia, ze swej pracy; przekształcił swe ludzkie powołanie do rodzinnej miłości w ponadludzką ofiarę z siebie, ze swego serca i wszystkich zdolności, w miłość oddaną na służbę Mesjaszowi, wzrastającemu w jego domu” (8).

Ze względu na tę rolę w historii zbawienia, św. Józef jest ojcem, który zawsze był miłowany przez lud chrześcijański, o czym świadczy fakt, że na całym świecie poświęcono mu wiele kościołów; że wiele instytucji zakonnych, bractw i grup kościelnych inspirowane jest jego duchowością i nosi jego imię; że od wieków odbywają się na jego cześć różne święte misteria. Wielu świętych było jego gorliwymi czcicielami, wśród nich Teresa z Avila, która przyjęła go jako swego adwokata i pośrednika, często powierzała mu siebie i otrzymywała wszystkie łaski, o które prosiła; zainspirowana swoim doświadczeniem, Święta zachęcała innych do tej pobożności (9).

W każdej książeczce do nabożeństwa można znaleźć jakąś modlitwę do św. Józefa. Szczególne wezwania kierowane są do niego w każdą środę, a zwłaszcza

przez cały marzec, miesiąc tradycyjnie jemu poświęcony.

Ufność ludu do św. Józefa streszcza się w wyrażeniu: „Ite ad Ioseph”, które odwołuje się do czasu głodu w Egipcie, kiedy ludzie prosili faraona o chleb, a on odpowiedział: „Udajcie się do Józefa i, co on wam powie, czyńcie” (Rdz 41, 55). Chodziło o Józefa, syna Jakuba, który został sprzedany z zazdrości przez swoich braci (por. Rdz 37, 11-28) i który – według narracji biblijnej – stał się później rządcą Egiptu (por. Rdz 41, 41-44).

Jako potomek Dawida (por. Mt 1, 16-20), z którego korzenia miał się narodzić Jezus, zgodnie z obietnicą daną Dawidowi przez proroka Natana (por. 2 Sm 7), oraz jako oblubieniec Maryi z Nazaretu, święty Józef jest łącznikiem między Starym a Nowym Testamentem.

2. Ojciec czuły

Józef widział, jak Jezus wzrastał z dnia na dzień „w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi” (Łk 2, 52). Podobnie jak Pan uczynił to z Izraelem, tak i on „uczył Go chodzić, biorąc Go za rękę: był dla Niego, jak ojciec, który podnosi dziecko do policzka, pochyla się nad nim, aby go nakarmić” (por. Oz 11, 3-4).

Jezus widział w Józefie czułość Boga: „Jak się lituje ojciec nad synami, tak Pan się lituje nad tymi, co się Go boją” (Ps 103, 13).

Józef z pewnością słyszał jak rozbrzmiewały w synagodze, podczas modlitwy psalmami słowa, że Bóg Izraela jest Bogiem czułości, że jest dobry dla wszystkich a „Jego miłosierdzie ogarnia wszystkie Jego dzieła” (Ps 145, 9).

Historia zbawienia wypełnia się „w nadziei, wbrew nadziei” (por. Rz 4, 18) poprzez nasze słabości. Zbyt często myślimy, że Bóg polega tylko na tym, co w nas dobre i zwycięskie, podczas gdy w istocie większość Jego planów jest realizowana poprzez nasze słabości i mimo nich. Paweł mówi: „Aby zaś nie wynosił mnie zbyt wielki ogrom objawień, dany mi został oścień dla ciała, wysłanik szatana, aby mnie policzkował – żeby się nie unosił pychą. Dlatego trzykrotnie prosiłem Pana, aby odszedł ode mnie, lecz [Pan] mi powiedział: «Wystarczy ci mojej łaski. Moc bowiem w słabości się doskonali»” (2 Kor 12, 7-9).

Jeśli taka jest perspektywa ekonomii zbawienia, to musimy nauczyć się akceptować naszą słabość z głęboką czułością.

Zły sprawia, że patrzymy na naszą kruchość z osądem negatywnym, podczas gdy Duch z czułością wydobyla ją na światło dzienne. Czułość jest najlepszym sposobem dotykania tego, co w nas kruche. Wskazywanie palcem i osąd, który stosujemy wobec innych, są bardzo często oznaką naszej niezdolności do zaakceptowania własnej słabości, własnej kruchości. Jedynie czułość uchroni nas od dzieła oskarżyciela (por. Ap 12, 10). Dlatego ważne jest spotkanie z Bożym miłosierdziem, zwłaszcza w sakramencie Pojednania, doświadczając prawdy i czułości. Paradoksalnie, nawet Zły może powiedzieć nam prawdę, ale czyni to, aby nas potępić. Wiemy jednak, że Prawda, która pochodzi od Boga, nas nie potępi, lecz akceptuje nas, obejmuje, wspiera, przebacza nam. Prawda zawsze ukazuje się nam jako miłosierny ojciec z przypowieści (Łk 15, 11-32): wychodzi nam na spotkanie, przywraca nam godność, stawia nas z powro-

- ▶ tem na nogi, wyprawa dla nas uczyć, z uzasadnieniem: „ten mój syn był umarły, a znów ożył; zaginął, a odnalazł się” (w. 24).

Także poprzez niepokój Józefa przenika wola Boga, Jego historia, Jego plan. W ten sposób Józef uczy nas, że posiadanie wiary w Boga obejmuje również wiarę, że może On działać także poprzez nasze lęki, nasze ułomności, nasze słabości. Uczy nas także, że pośród życiowych burz nie powinniśmy bać się oddać Bogu ster naszej łodzi. Czasami chcielibyśmy mieć wszystko pod kontrolą, ale On zawsze ma szersze spojrzenie.

3. Ojciec posłuszny

Tak jak Bóg uczynił to z Maryją, gdy objawił Jej swój plan zbawienia, podobnie objawił swoje plany Józefowi poprzez sny, które w Biblii, jak i u wszystkich ludów starożytnych, były uważane za jeden ze środków, za pomocą których Bóg ujawnia swoją wolę.

Józef jest głęboko zaniepokojony w obliczu niewytłumaczalnej ciąży Maryi: nie chce Jej „oskarżać publicznie”, ale postanawia „oddalić Ją potajemnie” (Mt 1, 19). W pierwszym śnie anioł pomaga mu rozwiązać jego poważny dylemat: „Nie bój się wziąć do siebie Maryi, twej Małżonki; albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi Syna, któremu nadasz imię Jezus, On bowiem zbawi swój lud od jego grzechów” (Mt 1, 20-21). Jego reakcją była natychmiastowa: „Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił anioł Pański” (Mt 1, 24). Dzięki posłuszeństwu przeżył swój dramat i ocalił Maryję.

W drugim śnie anioł nakazuje Józefowi: „Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę i uchodź do Egiptu; pozostań tam, aż ci powiem; bo Herod będzie szukał Dziecięcia, aby Je zgładzić” (Mt 2, 13). Józef nie wahał się, był posłuszny, nie zastanawiając się nad trudnościami, które napotka: „Wstał, wziął w nocy Dziecię i Jego Matkę i udał się do Egiptu; tam pozostał aż do śmierci Heroda” (Mt 2, 14-15).

W Egipcie Józef ufnie i cierpliwie oczekiwał od anioła obiecanego powiadomienia, by powrócić do swojego kraju. Gdy tylko Boży posłaniec, w trzecim śnie, poinformował go, że ci, którzy usiłowali zabić Dziecię, nie żyją, kazał mu wstać, zabrać ze sobą Dziecię i Matkę, i wrócić do ziemi Izraela (por. Mt 2, 19-20), po raz kolejny był bez wahania posłuszny: „Wstał, wziął Dziecię i Jego Matkę i wrócił do ziemi Izraela” (Mt 2, 21).

Jednak w drodze powrotnej, „gdy posłyszał, że w Judei panuje Archelaos w miejsce ojca swego Heroda, bał się tam iść. Otrzymałszy zaś we śnie nakaz – a to zdarza się już po raz czwarty – udał się w strony Galilei. Przybył do miasta, zwanego Nazaret, i tam osiadł” (Mt 2, 22-23).

Evangelista Łukasz, ze swej strony, relacjonuje, że Józef podjął długą i niewygodną podróż z Nazaretu do Betlejem, zgodnie z rozporządzeniem cesarza Cezara Augusta, związanym z spisem ludności, żeby dać się zapisać w mieście, z którego pochodził. I właśnie w tych okolicznościach narodził się Jezus (por. 2, 1-7) i został zapisany w rejestrze Imperium, tak jak wszystkie inne dzieci.

Zwłaszcza św. Łukasz zadał sobie trud, by pokazać, że Rodzice Jezusa przestrzegali wszystkich przepisów Prawa: obrzędów obrzezania Jezusa, oczyszczenia Ma-

ryi po porodzie, ofiarowania pierworodnego Bogu (por. 2, 21-23).

W każdych okolicznościach swojego życia Józef potrafił wypowiedzieć swoje „fiat”, jak Maryja podczas Zwiastowania i Jezus w Getsemani.

Józef, jako głowa rodziny, uczył Jezusa, by był poddany swoim rodzicom (por. Łk 2, 51), zgodnie z przykazaniem Bożym (por. Wj 20, 12).

W ukryciu, w Nazarecie, w szkole Józefa, Jezus nauczył się wypełniać wolę Ojca. Wola ta stała się Jego codziennym pokarmem (por. J 4, 34). Nawet w najtrudniejszym momencie swojego życia, przeżywanym w Getsemani, wolał czynić wolę Ojca, a nie swoją własną, i stał się „posłuszny aż do śmierci [...] na krzyżu” (Flp 2, 8). Z tego powodu autor Listu do Hebrajczyków podsumowuje: Jezus „nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (5, 8).

Z tych wszystkich wydarzeń wynika, że „Bóg wezwał św. Józefa, aby służył bezpośrednio osobie i misji Jezusa poprzez sprawowanie swego ojcostwa: właśnie w ten sposób Józef współuczestniczy w pełni czasów w wielkiej tajemnicy odkupienia i jest prawdziwie sługą zbawienia” (17).

4. Ojciec przyjmujący

Józef przyjął Maryję nie stawiając warunków uprzednich. Ufa słowom Anioła. „Szlachetność jego serca sprawia, że podporządkowuje miłości to, czego nauczyło go prawo. A dziś na tym świecie, w którym oczywista jest psychologiczna, słowna i fizyczna przemoc w stosunku do kobiet, Józef jawi się jako mężczyzna okazujący szacunek, delikatny, który – choć nie ma wszystkich informacji – opowiada się za reputacją, godnością i życiem Maryi. A wobec jego wątpliwości, jak postąpić najlepiej, Bóg pomógł mu w wyborze, oświetlając jego osąd”.

Wiele razy zachodzą w naszym życiu wydarzenia, których znaczenia nie rozumiemy. Naszą pierwszą reakcją jest często rozczarowanie i bunt. Józef odkłada na bok swoje rozumowanie, aby uczynić miejsce dla tego, co się dzieje, choć może mu się to zdawać tajemnicze, akceptuje, bierze za to odpowiedzialność i godzi się ze swoją historią. Jeśli nie pogodzimy się z naszą historią, nie będziemy w stanie uczynić żadnego następnego kroku, ponieważ zawsze pozostaniemy zakładnikami naszych oczekiwań i wynikających z nich rozczarowań.

Życie duchowe, ukazywane nam przez Józefa, nie jest drogą, która wyjaśnia, ale drogą, która akceptuje. Jedynie na podstawie tego przyjęcia, tego pojednania, możemy również wyczuć wspanialszą historię, jej głębsze znaczenie. Zdaje się, jakby to było echo żarliwych słów Hioba, który odpowiada na zachętę swojej żony do bun-



Modlitwa do św. Józefa

Pomnij o najczystszy Oblubienicze Maryi, o mój najmilszy Opiekunie, Józefie święty, że nigdy nie słyszano, aby ktokolwiek wzywając Twej opieki, Twej pomocy błagając, pozostał bez pociechy. Tą ufnością ożywiony przychodzę do Ciebie i z całą żarliwością ducha Tobie się polecam. Nie porzucaj modlitwy mojej, o przybrany Ojcze Odkupiciela, ale ją usłysz łaskawie i wysłuchaj. Amen.

życie takim, jakim jest, aby uczynić miejsce także dla tej przeciwstawnej, nieoczekiwanej, rozczarowującej części naszego istnienia.

Przyjście Jezusa między nas jest darem Ojca, aby każdy mógł się pojednać z rzeczywistością swojej historii, nawet jeśli jej do końca nie rozumie.

Podobnie, jak Bóg powiedział do naszego Świętego: „Józefie, synu Davida, nie bój się” (Mt 1, 20), zdaje się powtarzać także i nam: „Nie lękajcie się!”. Musimy odłożyć na bok nasz gniew i rozczarowanie, a uczynić miejsce, bez żadnej światowej rezygnacji, ale z męstwem pełnym nadziei, na to, czego nie wybraliśmy, a jednak istnieje. Akceptacja życia w ten sposób wprowadza nas w ukryty sens. Życie każdego z nas może zacząć się na nowo w cudowny sposób, jeśli znajdziemy odwagę, by przeżywać je zgodnie z tym, co mówi nam Ewangelia. I nie ma znaczenia, czy obecnie wszystko zdało się przybrać zły obrót i czy pewne rzeczy są teraz nieodwracalne. Bóg może sprawić, że kwiaty zaczną kiełkować między skałami. Nawet jeśli nasze serce coś nam wyrzuca, On „jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3, 20).

Po raz kolejny powraca realizm chrześcijański, który nie odrzuca niczego, co istnieje. Rzeczywistość, w swojej tajemniczej nieredukowalności i złożoności jest nośnikiem sensu istnienia z jego światłami i cieniami. To właśnie sprawia, że apostoł Paweł mówi: „Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra” (Rz 8, 28). A św. Augustyn dodaje: „nawet i ze złego” (etiam illud quod malum dicitur). W takiej ogólnej perspektywie wiara nadaje sens każdemu wydarzeniu radosnemu lub smutnemu.

Nie chcemy zatem myśleć, że wierzyć to znaczy znajdować łatwe, pocieszające rozwiązania. Wiara, której uczył nas Chrystus, jest raczej tą wiarą, którą widzimy u św. Józefa, nie szukającego dróg na skróty, ale stawiającego czoła „z otwartymi oczyma” temu, co się jemu przytrafia, biorąc za to osobiście odpowiedzialność.

Akceptacja Józefa zachęca nas do akceptacji innych, bez wykluczenia, takimi jakimi są, zastrzegając szczególne umiłowanie dla słabych, ponieważ Bóg wybiera to, co słabe (por. 1 Kor 1, 27), jest „ojcem dla sierot i dla wdów opiekunem” (Ps 68, 6) i nakazuje miłować cudzo-

tu ze względu na całe zło, jakiego doznał: „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2, 10).

Józef nie jest człowiekiem biernie zrezygnowanym. Jego uczestnictwo jest mężne i znaczące. Akceptacja jest sposobem, w jaki przejawia się w naszym życiu dar męstwa, który otrzymujemy od Ducha Świętego. Jedynie Pan może dać nam moc, aby przyjąć

ziemców. Wyobrażam sobie, że postawa Józefa była dla Jezusa źródłem inspiracji dla przypowieści o synu marnotrawnym i miłosiernym ojcu (por. Łk 15, 11-32).

5. Ojciec z twórczą odwagą

Jeśli pierwszym etapem prawdziwego wewnętrznego uzdrowienia jest przyjęcie własnej historii, to znaczy uczynienie w sobie miejsca także na to, czego nie wybraliśmy w naszym życiu, musimy dodać jeszcze jedną ważną cechę: twórczą odwagę. Ujawnia się ona szczególnie wtedy, gdy napotykamy na trudności. W obliczu trudności można bowiem zatrzymać się i zejść z pola walki, lub jakoś coś wymyślić. Czasami to właśnie trudności wydobywają z każdego z nas możliwości, o posiadaniu których nawet nie mieliśmy pojęcia.

Wiele razy, czytając „Ewangelie dzieciństwa”, zastanawiamy się, dlaczego Bóg nie zadziałał bezpośrednio i wyraźnie. Ale Bóg interweniuje poprzez wydarzenia i ludzi. Józef jest człowiekiem, przez którego Bóg troszczy się o początki historii odkupienia. Jest on prawdziwym „cudem”, dzięki któremu Bóg ocala Dziecię i Jego Matkę. Bóg działa ufając w twórczą odwagę tego człowieka, który przybywając do Betlejem i nie znajdując miejsca, gdzie Maryja mogłaby porodzić, przystosowuje stajnię i urządza tak, aby stała się jak najbardziej gościnnym miejscem dla przychodzącego na świat Syna Bożego (por. Łk 2, 6-7). W obliczu zagrożenia ze strony Heroda, który chce zabić Dziecko, po raz kolejny we śnie Józef zostaje ostrzeżony, by bronić Dziecięcia, i w środku nocy organizuje ucieczkę do Egiptu (por. Mt 2, 13-14).

Czytając powierzchownie te opisy, zawsze odnosimy wrażenie, że świat jest na łasce silnych i możnych, ale „dobra nowina” Ewangelii polega na ukazaniu, iż mimo despotyzmu i przemocy władców ziemskich, Bóg zawsze znajduje sposób, by zrealizować swój plan zbawienia. Także nasze życie czasem zdaje się być zdane na łaskę silnych, ale Ewangelia mówi nam, że Bóg zawsze potrafi ocalić to, co się liczy, pod warunkiem, że użyjemy tej samej twórczej odwagi, co cieśla z Nazaretu, który potrafi przekształcić problem w szansę, pokładając zawsze ufność w Opatrzności.

Jeśli czasami Bóg zdaje się nam nie pomagać, nie oznacza to, że nas opuścił, ale że pokłada w nas ufność i w tym, co możemy zaplanować, wymyślić, znaleźć.

Jest to ta sama odwaga twórcza, jaką wykazali się przyjaciele paralytyka, którzy, by przedstawić go Jezusowi, spuścili go z dachu (por. Łk 5, 17-26). Trudność nie powstrzymała śmiałości i uporu owych przyjaciół. Byli przekonani, że Jezus może uzdrowić chorego i „nie mogąc z powodu tłumu w żaden sposób go przynieść, wyszli na płaski dach i przez powałę spuścili go wraz z łożem w sam środek przed Jezusa. On widząc ich wiarę rzekł: «Człowieku, odpuszczają ci się twoje grzechy»” (ww. 19-20). Jezus docenia twórczą wiarę, z jaką ci ludzie starają się przyprowadzić do Niego swego chorego przyjaciela.

Ewangelia nie podaje żadnych informacji na temat tego, jak długo Maryja i Józef pozostali z Dzieciątkiem w Egipcie. Na pewno jednak musieli jeść, znaleźć dom, pracę. Nie potrzeba wiele wyobraźni, aby wypełnić milczenie Ewangelii na ten temat. Święta Rodzina musiała zmierzyć się z konkretnymi problemami, jak wszystkie inne rodziny, jak wielu naszych braci i siostr migrantów, ►

- ▶ którzy także i dziś narażają swe życie, zmuszeni przez nieszczęścia i głód. W tym sensie uważam, że św. Józef jest doprawdy szczególnym patronem tych wszystkich, którzy są zmuszeni do opuszczenia swojej ziemi z powodu wojny, nienawiści, prześladowań i nędzy.

Na końcu każdej historii, której Józef jest bohaterem, Ewangelia zauważa, że wstaje on, zabiera ze sobą Dziecię i Jego Matkę, i czyni to, co Bóg mu nakazał (por. Mt 1, 24; 2, 14.21). Istotnie, Jezus i Maryja, Jego Matka, są najcenniejszym skarbem naszej wiary (21).

W planie zbawienia nie można oddzielać Syna od Matki, od Tej, która „postępowała naprzód w pielgrzymce wiary i utrzymywała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża”.

Musimy zawsze zadawać sobie pytanie, czy z całych sił strzeżemy Jezusa i Maryi, którzy w tajemniczy sposób są powierzeni naszej odpowiedzialności, naszej trosce, naszej opiece. Syn Wszzechmogącego Boga przychodzi na świat, przyjmując stan wielkiej słabości. Staje się tym, który potrzebuje Józefa, by był broniony, chroniony, otoczony opieką, wychowywany. Bóg ufa temu człowiekowi, podobnie jak Maryja, która odnajduje w Józefie tego, który nie tylko chce ocalić Jej życie, ale który zawsze będzie się troszczył o Nią i o Dziecko. Zatem święty Józef nie może nie być Opiekunem Kościoła, ponieważ Kościół jest kontynuacją Ciała Chrystusa w dziejach, a jednocześnie w macierzyństwie Kościoła zacienione jest macierzyństwo Maryi. Józef, chroniąc Kościół, nieprzerwanie chroni Dziecię i Jego Matkę, a także my, kochając Kościół, wciąż kochamy Dziecię i Jego Matkę.

To Dziecię jest Tym, który powie: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40). Tak więc każdy potrzebujący, każdy ubogi, każdy cierpiący, każdy umierający, każdy obcy, każdy więzień, każdy chory to „Dziecię”, którego Józef nadal strzeże. Dlatego św. Józef jest przyzywany jako opiekun nieszczęśliwych, potrzebujących, wygnanców, cierpiących, ubogich, umierających. I właśnie dlatego Kościół nie może nie kochać przede wszystkim ostatnich, ponieważ Jezus umiłował ich szczególnie, sam utożsamiał się z nimi. Od Józefa musimy nauczyć się tej samej troski i odpowiedzialności: kochać Dziecię i Jego Matkę; kochać sakramenty i miłosierdzie; kochać Kościół i ubogich. Każde z nich jest zawsze Dziecięciem i Jego Matką.

6. Ojciec – człowiek pracy

Jednym z aspektów, który charakteryzuje św. Józefa i który był podkreślany od czasu pierwszej encykliki społecznej, *Rerum novarum* Leona XIII, jest jego związek z pracą. Święty Józef był cieślą, który uczciwie pracował, aby zapewnić utrzymanie swojej rodzinie. Od niego Jezus nauczył się wartości, godności i radości tego, co znaczy mieć moc spożywać chleb, który jest owocem własnej pracy.

W naszych czasach, w których praca zdaje się stanowić ponownie pilne zagadnienie społeczne, a bezrobocie osiąga niekiedy zdumiewający poziom, nawet w tych krajach, gdzie od dziesięcioleci doświadcza się pewnego dobrobytu, konieczne jest zrozumienie z odnowioną świadomością znaczenia pracy, która nadaje godność i której nasz Święty jest przykładowym patronem.

Praca staje się uczestnictwem wręcz w dziele zbawienia, okazją do przyspieszenia nadejścia królestwa Bożego, rozwijania swoich przymiotów i cech, oddając je na służbę społeczeństwa i wspólnoty. Praca staje się okazją nie tylko do spełnienia samego siebie, ale przede wszystkim dla tej podstawowej komórki społeczeństwa, jaką jest rodzina. Rodzina, w której brakuje pracy, jest bardziej narażona na trudności, napięcia, pęknięcia, a nawet na pełną beznadzieję i powodującą rozpacz pokusę rozpadu. Jak moglibyśmy mówić o godności ludzkiej, nie starając się, aby wszyscy i każdy z osobna mieli możliwość godnego utrzymania?

Osoba pracująca, niezależnie od tego, jakie byłoby jej zajęcie, współpracuje z samym Bogiem, staje się poniekąd twórcą otaczającego nas świata. Kryzys naszych czasów, będący kryzysem gospodarczym, społecznym, kulturowym i duchowym, może stanowić dla wszystkich wezwanie do odkrycia na nowo wartości, znaczenia i konieczności pracy, aby dać początek nowej „normalności”, w której nikt nie byłby wykluczony. Praca świętego Józefa przypomina nam, że sam Bóg, który stał się człowiekiem, nie pogardził pracą. Utrata pracy dotycząca tak wielu braci i siostr, a która nasiliła się w ostatnim czasie z powodu pandemii COVID-19, musi być wezwaniem do rewizji naszych priorytetów. Prośmy św. Józefa Robotnika, abyśmy mogli znaleźć drogi, które kazałyby nam powiedzieć: żaden młody, żadna osoba, żadna rodzina bez pracy!

7. Ojciec w cieniu

Polski pisarz Jan Dobraczyński w książce *Cień Ojca*¹ opowiedział w formie powieści o życiu świętego Józefa. Przez sugestywny obraz cienia określił postać Józefa, który w stosunku do Jezusa jest cieniem Ojca Niebieskiego na ziemi: osłania Go, chroni, nie odstępował od Niego, podążając Jego śladami. Przychodzi na myśl to, co Mojżesz przypomina Izraelowi: „Widziałeś też i na pustyni: Pan niósł cię, jak niesie ojciec swego syna, całą drogę, którą szliście” (Pwt 1, 31). Tak Józef sprawował ojcostwo przez całe swe życie (25).

Nikt nie rodzi się ojcem, ale staje się ojcem. I nie staje się nim jedynie dlatego, że wydaje dziecko na świat, lecz ponieważ odpowiedzialnie podejmuje o nie troskę. Za każdym razem, gdy ktoś podejmuje odpowiedzialność za życie drugiego, w pewnym sensie sprawuje względem niego ojcostwo.

W społeczeństwie naszych czasów, dzieci często zdają się być osierocone przez ojców. Także dzisiejszy Kościół potrzebuje ojców. Stale aktualna jest przestroga skierowana przez św. Pawła do Koryntian: „Choćbyście mieli bowiem dziesiątki tysięcy wychowawców w Chry-

¹ Cień Ojca, Warszawa 1977 [zob. str. 16 niniejszego wydania MICHAELA]





stusie, nie macie wielu ojców” (1 Kor 4, 15); a każdy kapłan czy biskup powinien móc dodać jak Apostoł: „ja to właśnie przez Ewangelię zrodziłem was w Chrystusie Jezusie” (tamże). Zaś Galatom mówi: „Dzieci moje, oto ponownie w bólach was rodzę, aż Chrystus w was się ukształtuje!” (4, 19).

Być ojcem oznacza wprowadzać dziecko w doświadczenie życia, w rzeczywistość. Nie zatrzymywać go, nie zniewalać, nie brać w posiadanie, ale czynić je zdolnym do wyborów, do wolności, do wyruszenia w drogę. Być może z tego powodu, obok miana ojca, tradycja umieściła przy Józefie także miano „przeciwestego”. Nie jest to jedynie określenie emocjonalne, ale synteza postawy będącej przeciwieństwem posiadania. Czystość to wolność od posiadania we wszystkich dziedzinach życia. Tylko wówczas, gdy miłość jest czysta, jest naprawdę miłością. Miłość, która chce posiadać, w końcu zawsze staje się niebezpieczna, krępuje, tłumi, czyni człowieka nieszczęśliwym. Sam Bóg umiłował człowieka miłością czystą, pozostawiając mu nawet wolność popełniania błędów i występowania przeciwko Niemu. Logika miłości jest zawsze logiką wolności, a Józef potrafił kochać w sposób niezwykle wolny. Nigdy nie stawiał siebie w centrum. Potrafił usuwać siebie z centrum a umieścić w centrum swojego życia Maryję i Jezusa.

Szczęście Józefa nie polega na logice ofiary z siebie, ale daru z siebie. Nigdy w tym człowieku nie dostrzegamy frustracji, a jedynie zaufanie. Jego uporczywe milczenie nie rozważa narzekań, ale zawsze konkretne gesty zaufania. Świat potrzebuje ojców, odrzuca panów, odrzuca tych, którzy chcą wykorzystać posiadanie drugiego do wypełnienia własnej pustki; odrzuca tych, którzy myślą autorytet z autorytaryzmem, służbę z serwilizmem, konfrontację z uciskiem, miłosierdzie z opiekuńczością, siłę ze zniszczeniem. Każde prawdziwe powołanie rodzi się z daru z siebie, który jest dojrzeniem zwyczajnej ofiarności. Także w kapłaństwie i w życiu konsekrowanym wymagana jest tego rodzaju dojrzałość. Tam, gdzie powołanie, czy to małżeńskie, do celibatu czy też dziewicze, nie osiąga dojrzałości daru z siebie, zatrzymując się jedynie na logice ofiary, to zamiast stawać się znakiem piękna i radości miłości, może wyrażać nieszczęście, smutek i frustrację.

Ojcostwo, które wyrzeka się pokusy, by według swego życia układać życie dzieci, zawsze otwiera szeroko przestrzeń na całkowitą nowość. Każde dziecko zawsze przynosi ze sobą tajemnicę, zupełną nowość, która może być ujawniona tylko z pomocą ojca, który szanuje jego wolność. Ojca, który jest świadomy, że zrealizuje swoją funkcję wychowawczą i że w pełni przeżyje swoje ojcostwo tylko wówczas, gdy stanie się „bezużyteczny”, gdy zobaczy, że dziecko staje się autonomiczne i samodzielnie kroczy po drogach życia, gdy postawi się w sy-

tuacji Józefa, który zawsze wiedział, że to Dziecko nie jest jego własnym, lecz zostało jedynie powierzone jego opiece. Przecież to właśnie sugeruje Jezus, gdy mówi: „Nikogo też na ziemi nie nazywajcie waszym ojcem; jeden bowiem jest Ojciec wasz, Ten w niebie” (Mt 23, 9).

Za każdym razem, kiedy znajdujemy się w sytuacji spełniania ojcostwa, musimy zawsze pamiętać, że nigdy nie jest to spełnianie posiadania, ale „znak”, który odnosi do pewnego wznioślejszego ojcostwa. W pewnym sensie, wszyscy jesteśmy zawsze w położeniu Józefa: jesteśmy cieniem jedyne Ojca niebieskiego, który „sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45); jest to cień, który prowadzi za Synem.

„Wstań, weź Dziecię i Jego Matkę” (Mt 2, 13), mówi Bóg do św. Józefa.

Celem tego Listu apostolskiego jest wzbudzenie większej miłości dla tego wielkiego Świętego, abyśmy byli zachęcani do modlitwy o jego wstawiennictwo i do naśladowania jego cnót i jego zaangażowania.

Istotnie, specyficzną misją świętych jest nie tylko spełnianie cudów i łask, ale wstawiennictwo za nami przed Bogiem, podobnie jak Abraham i Mojżesz, podobnie jak Jezus, „jeden pośrednik” (1 Tm 2, 5), który jest u Boga Ojca naszym „rzecznikiem” (1 J 2, 1), „bo zawsze żyje, aby się wstawiać za nami” (por. Hbr 7, 25; por. Rz 8, 34).

Święci pomagają „wszystkim wiernym do osiągnięcia świętości i doskonałości własnego stanu”. Ich życie jest konkretnym dowodem na to, że można żyć Ewangelią.

Jezus powiedział: „ucicie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem” (Mt 11, 29), a święci są z kolei wzorem życia do naśladowania. Św. Paweł wyraźnie zachęca: „bądźcie naśladowcami moimi!” (1 Kor 4, 16) (29). Święty Józef mówi o tym poprzez swoje wymowne milczenie.

W obliczu przykładu tak wielu świętych, św. Augustyn zadawał sobie pytanie: „Nie stać cię na to, na co stać było tych mężczyzn i te kobiety?”. I tak doszedł do ostatecznego nawrócenia, wołając: „Późno Cię umiłowałem, Piękności tak dawna a tak nowa!”.

Nie pozostaje nic innego, jak tylko błagać św. Józefa o łaskę nad łaskami: o nasze nawrócenie.

Do niego kierujemy naszą modlitwą:

Witaj, opiekunie Odkupiciela,

i oblubieńcze Maryi Dziewicy.

Tobie Bóg powierzył swojego Syna;

Tobie zaufała Maryja;

z Tobą Chrystus stał się człowiekiem.

O święty Józefie, okaż się ojcem także i nam,

i prowadź nas na drodze życia.

Wyjednaj nam łaskę, miłosierdzie i odwagę,

i broń nas od wszelkiego zła. Amen.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, dnia 8 grudnia 2020, w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, w ósmym roku mojego Pontyfikatu. ✠

Papież Franciszek



Finansowanie konsumentów

Poniższy artykuł został napisany przez Louisa Evena w 1936 roku. Należy pamiętać, że nowa kuchenka kosztowała wówczas 48 dolarów. Mimo to diagnoza problemu i proponowane rozwiązanie pozostają aktualne w 2021 roku. Musimy finansować nie tylko produkcję, ale i konsumpcję. Towary są produkowane do użytku, a nie do oglądania. Jednak w dzisiejszym systemie finansowym finansowanie zarówno produkcji, jak i konsumpcji można osiągnąć jedynie poprzez zaciąganie wiecznego długu.

Louis Even

Polityka monetarna Kredytu Społecznego utrzymuje, że suwerenność osoby nie jest statusem zarezerwowanym dla niewielu uprzywilejowanych, ale każda osoba jest suwerenna. Każda osoba jest konsumentem i to konsument, słusznie odpowiedzialny, jest ograniczony przez klikę finansistów i przeoczony w obecnym systemie finansowym.

Ten artykuł dotyczy umieszczenia konsumenta w pozycji, która do niego należy. Konsument jest wielkim zapomnianym w obecnej gospodarce. Jednak czy wszystko nie jest światem konsumenta? Odebranie suwerenności konsumentowi jest odebraniem suwerenności społeczeństwu, zamiast kilku osobom. Kredyt Społeczny uznaje tę suwerenność; czy istnieje piękniejszy rodzaj demokracji niż demokracja ekonomiczna? Porozmawiajmy o demokracji w ramach obecnego systemu, który utrzymując uniwersalność konsumentów w laso klikę finansistów, co najmniej oszukuje siebie i innych.

Niektórzy entuzjaści faszyzmu głoszą, że rządy potrzebują silnych ludzi, lub co najmniej jednego silnego człowieka, który rozkazuje bez konsultacji tym rządzonym. Inni oferują komunistyczny ideał: formę dyktatury karmioną gorzką nienawiścią, której zawsze towarzyszy krwawe zniszczenie. Jednak inni trzymają się partii politycznej i systemu głosowania, w którym, jak mówią, ludzie wybierają swoich przywódców. (Oczywiście możemy spojrzeć na wybranych przywódców i spekulować, że oni również są rządzeni).

We wszystkich tych formach rządów w naszym świecie panuje prawdziwa dyktatura; ta, która kontroluje losy narodów, ponieważ kontroluje pieniądze. Dla tej dyktatury nie ma znaczenia, jaka forma rządu jest sprawowana. Międzynarodowi bankierzy, którzy kontrolują kredyt narodu niewiele troszczą się o to, „kto tworzy prawa narodu”. Pozostają obojętni na reformy. Dla nich liczy się tylko to, że zarządzają kredytem i kontrolują pieniądze. Ciekawszy jest fakt, że nawet nasi najlepsi socjologowie będą dokładnie badać każdy inny czynnik, ale nie badają tego czułego punktu. Dokładnie wokół tego strategicznego punktu stoi sprytny wartownik. Potężny, ale cichy, czuwa i bardzo dobrze radzi sobie w znajdowaniu koźłów ofiarnych.

Konsument złożony w ofierze

Produkcja nie jest dzisiaj problemem. Para, prąd, ropa naftowa, chemia i automatyzacja są na naszych usługach. Powinniśmy żyć jak królowie, jednak wszędzie panuje nędza. Góry produktów poszukują nabywców, otchłań potrzeb domaga się zaspokojenia, produkty ciągle gromadzą się, a ludzie stają się bardziej zdesperowani.

Produkcja istnieje dla konsumpcji. Konsumpcja jest celem, racją bytu produkcji. Dlaczego więc produkcja, która jest obecnie zmniejszona co najmniej o jedną trzecią swojej całkowitej zdolności, nie jest regulowana zgodnie z potrzebami konsu-

mentów? Zamiast tego, produkcja jest skonfigurowana z ilością pieniędzy, na cyrkulację których zezwala system bankowy. Potencjał konsumpcyjny powinien regulować produkcję, ale zamiast tego rządzi dostępność pieniędzy. Ta sytuacja jest utrzymywana przez klikę tyranów, których jedynym celem jest utrzymanie braku pieniędzy.

Produkcja sama w sobie nie jest bogactwem. To popyt daje produkcji jej prawdziwą wartość; konsumpcja napędza wartość.

Możemy zautomatyzować przemysł i pomnożyć produkcję, ale jeśli produkty nie docierają do konsumenta, nie ma realnej poprawy standardu życia. Tak długo, jak produkty pozostają w magazynach i na półkach sklepowych, nie dodają niczego do wygody i komfortu rodzin i jednostek. Postęp nie jest mierzony przez poziom produkcji, ale przez poziom konsumpcji. Konsumpcja pociąga za sobą produkcję; nie można mieć tej pierwszej bez tej drugiej, ale można mieć tę drugą bez pierwszej. Produkcja bez konsumpcji staje się ciężarem, problemem. Sklep pełen produktów, które się nie sprzedają musi zostać zlikwidowany. Producent, na którego towary nie ma popytu musi przerwać produkcję. To konsument jest głównym motorem napędowym przemysłu. Dlaczego zatem jest on złożony w ofierze?

Czy nie lepiej pomyśleć o finansowaniu konsumpcji, zamiast finansować produkcję? Konsument w rezultacie poprzez swoje zakupy będzie finansował producenta.

Możliwe jest finansowanie produkcji bez finansowania konsumpcji. Rezultatem jest jednak niewystarczająca siła nabywczą i towary, których nie można kupić. Skutecznym rozwiązaniem jest finansowanie konsumpcji tak, żeby produkcja i konsumpcja były w równowadze.

W dzisiejszym systemie władcy pieniądza tworzą nowe pieniądze każdego dnia, ale znajdują się one głównie po stronie produkcji. Kiedy zarówno towary jak i siła nabywczą znajdują się po tej samej stronie, jak produkty dotrą do konsumenta? Dla producenta to nie jest lepiej. Dla niego te nowe pieniądze stworzone przez banki są długiem, który jest on zobowiązany spłacić bankierom. Producent zwróci się do konsumenta, którego kieszenie są już puste, żeby pokryć kapitał i odsetki pobierane przez banki. Albo producent będzie rozpacział, ponieważ nie będzie mógł sprzedać swoich produktów, albo konsument zrobi to samo, bo nie będzie mógł ich kupić.

W obliczu tej niemożliwej sytuacji ci, którzy rządzą (ale, którzy tak naprawdę w ogóle nie rządzą!), płaszczą się u stóp bankierów. Błagają ich o okruciny do rzucenia jako zasiłek dla synów i córek narodu. Bankierzy w zamian przyznają tylko tyle, aby zapobiec rewolcie ludzi, tworząc dla nich w tym samym czasie nowe okowy (albo łańcuchy), aby ich ujarzmić. Ludzkość może cierpieć i zginąć, ale system – kontrola pieniędzy przez ludzi, którzy nie mają ani serca, ani uczuć, ale którzy uważani są za bogów – musi być chroniony. Czy kiedykolwiek istniała

taka forma bałwochwalstwa?

Ta diaboliczna gra toczy się w Ameryce, Europie i w każdym cywilizowanym kraju na świecie. Jest grana w Europie. Jest rozgrywana we wszystkich cywilizowanych krajach. „Na świecie jest trzydzieści milionów bezrobotnych otrzymujących wsparcie i trzydzieści milionów, którzy go nie otrzymują. Licząc ich podopiecznych, jest to ok. 250 000 000 niedożywionych ludzi” („Vu”, 30 maja 1936).

Czasopismo „Vu” dodaje także, że co roku według oficjalnych statystyk w 50 cywilizowanych krajach, 2400000 ludzi umiera z głodu, a dodatkowo 1200000 popełnia samobójstwo z przyczyn bezpośrednio związanych z brakiem pożywienia.

Będąc świadkami okrucieństw wojny w epoce oświecenia, stajemy w obliczu katastrofy głodu w epoce obfitości. To może tylko doprowadzić do śmierci przez rewolucje i wojny domowe.

Rozwój byłby tak prosty dla ludzkości, gdybyśmy tylko rozprowadzali chleb powszedni, który w takiej obfitości jest dostarczany nam przez naszego Ojca Niebieskiego. To dzięki Niemu jesteśmy zadłużeni za wszelkie bogactwa naturalne, jak też jeśli chodzi o mózgi i mięśnie zdolne do transformacji tego naturalnego bogactwa, aby przetransportować je w cztery strony świata!

Finansowanie konsumentów

Finansowanie konsumentów oznacza zapewnienie im siły nabywczej niezbędnej do zamówienia owoców produkcji.

Nie chodzi tu o udostępnianie pieniędzy każdemu konsumentowi, żeby pozwalały mu zaspokoić wszystkie jego potrzeby i pragnienia. Nie chodzi też o dystrybucję takiej samej siły nabywczej wśród wszystkich osób. Kredyt Społeczny bierze pod uwagę zarówno konsumentów jak i system produkcyjny jako całość. Zawsze będą nierówności społeczne, tak jak zawsze będą istnieć nierówności między osobami, czy to fizyczne czy intelektualne. Jednakże system, który może rozprowadzić część nadmiaru produkcji w postaci Dywidendy wszystkim obywatelom kraju, uczyniłby ubóstwo i nędzę reliktem przeszłości. Ponadto, w systemie rządów, który finansuje konsumpcję, która w rezultacie finansuje produkcję, eksploatacja zostanie wyeliminowana. Zrozumiemy to lepiej, gdy będziemy studiować ten temat głębiej. Jeśli pokażemy, że Kredyt Społeczny dobrze służy konsumentowi, wtedy możemy udowodnić, że będzie on służył wszystkim ludziom, ponieważ każdy człowiek jest konsumentem. System finansowy, który służy człowiekowi, konsumentowi, jest sługą; ale system, jaki mamy dzisiaj, który utrzymuje człowieka w stanie niezrozumiałego ograniczenia, jest władcą. Czy człowiek powinien być sługą systemu finansowego, czy system finansowy powinien służyć człowiekowi?

W obecnym systemie siła nabywczą konsumenta składa się z pensji i płac wypłacanych w procesie pro-



*Louis Even, apostoł
Kredytu Społecznego i
sprawiedliwości rozdzielczej*

► dukcji i z odsetek oraz dywidend wypłacanych inwestorom. Jednak całkowita siła nabywcza kraju jest niższa niż całkowita suma cen produktów oferowanych konsumentowi. Jest to niezaprzeczalny fakt. Różnica rośnie, kiedy produkcja staje się bardziej zmechanizowana. Wprowadzenie maszyn, które zastępują dziesięciu, dwudziestu czy stu ludzi, nie ma na celu zmniejszenia produkcji, ale odwrotnie. Mechanizacja pomnaża produkcję, zmniejszając liczbę pracowników. Rezultatem jest więcej produktów z jednej strony i mniejsza siła nabywcza z drugiej. A następnie cierpienie z powodu bezrobocia. W rozsądnym systemie, takim jak Kredyt Społeczny nadwyżka produktów zostałaby sprzedana i byłoby więcej czasu na wypoczynek i osobisty rozwój.

Powiedziano, że jeśli konsumentom brak siły nabywczej, inni mają jej za dużo, i że rozwiązaniem jest ograniczenie lub redystrybucja tych fortun. Zapewniając, że jakieś bogate osoby w sposób skandaliczny zgromadziły swoje miliony, szczególnie dzięki kontroli podaży kredytów, nawet podczas Wielkiej Depresji, faktem jest to, że gdyby ich wielkie bogactwo zostało rozdzielone między wszystkich mieszkańców kraju, siła nabywcza każdego Kanadyjczyka wzrosłaby jedynie o 21 dolarów na rok. Efektem końcowym byłoby powszechne ubóstwo.

Te same obliczenia zostały wykonane w Anglii, gdzie nie brakuje kolosalnych fortun obok pauperyzmu. Redystrybucja fortun dałaby każdemu Anglikowi około 25 dolarów więcej rocznie. Oczywiście jest to daleko od finansowania aktualnych czy potencjalnych owoców angielskiej produkcji i importu! Kredyt Społeczny dąży do zupełnie innych wyników.

To sprowadza się do stwierdzenia, że suma wszystkich pieniędzy, niezależnie od tego jak jest rozprowadzona, jest wciąż niewystarczająca do zakupu całej sumy produktów.

Nie wnioskujcie z powyższych rozważań, że chcemy odpuścić te niesprawiedliwości, które najczęściej tłumaczą kolosalne fortuny lub że jesteśmy gotowi za każdym razem, kiedy pojawia się imię milionera, pochylić głowy. Kredyt Społeczny nie idzie tą drogą. Zamiast tego, przez finansowanie wszystkich konsumentów, bardziej niż wszystkich producentów, usuwając prywatną kontrolę kredytu i dystrybuując potrzebne nowe pieniądze bezpośrednio do każdego konsumenta, Kredyt Społeczny gwarantowałby najlepsze środki detronizacji bogów wyzysku, łamiąc władze monopoli i sprawiedliwie rozprowadzając dobrobyt.

Trzeba zauważyć, że w systemie ekonomicznym Kredytu Społecznego osobiste oszczędności pozostają nienaruszone. Do konsumentów byłyby dystrybuowane tylko nowe pieniądze w stopniu koniecznym do ustanowienia równowagi między siłą nabywczą a zdolnością do produkowania realnego bogactwa. Te nowe pieniądze różniłyby się od obecnego systemu kredytu bankowego tym, że byłyby zdrowsze. Zamiast opierać się na hipotetycznej przyszłej produkcji, byłyby oparte na faktycznej produkcji. Byłoby to bardziej efektywne, ponieważ nie byłyby pieniądzem dłużnym, który musi zostać zwrócony z odsetkami do instytucji bankowej, która go wyemitowała. Nie będzie to pożyczka: konsument, który go otrzyma, nie będzie musiał ani go zwracać ani płacić za to odsetek.

To naprawdę będą nowe pieniądze, a nie, jak w programach pomocy społecznej, pieniądze już istniejące zabrane od Piotra i dane Pawłowi. Te nowe pieniądze będą stworzone specjalnie do dystrybucji wśród konsumentów jako siła nabywcza. Pieniądze dostarczone konsumentowi nie będą miały potencjału inflacyjnego, ponieważ ich ilość zostanie określona przez produkcję zarówno dostępną jak i żadaną przez konsumentów.

– Zamierzacie więc tworzyć pieniądze?

– Oczywiście i nie ma w tym nic nowego. Obecnie nowe pieniądze są tworzone codziennie i w znacznie większej ilości niż nasz system Kredytu Społecznego będzie musiał kiedykolwiek emitować. Producenci pieniędzy – banki – muszą dziś stale tworzyć pieniądze, ponieważ stale je niszczy. To niszczenie pieniędzy wzbogaca tych władców pieniądza, ponieważ pożyczkobiorcy zwracają bankowi główną kwotę i dodatkową spłatę odsetek. Jest to ciągłe tworzenie i niszczenie pieniędzy, co wiąże całą pracę i całe społeczeństwo z zależnością od systemu bankowego. Jeśli ręka, która produkuje pieniądze działa wolniej niż ręka, która je niszczy, całkowita suma w obiegu maleje i vice versa.

Kredyt Społeczny będzie działał, żeby zapewnić stały przepływ produkcji i będzie tworzył potrzebne w tym celu pieniądze. W tym samym stopniu, w jakim producenci zwiększają bogactwo, konsument będzie miał dostęp do niego przez dystrybucję siły nabywczej w formie Dywidendy. Konsument będzie kupował to, co zostało wyprodukowane, a zarówno producent jak i dystrybutor odniosą korzyści. Nikt nie ucierpi w wyniku tworzenia tych nowych pieniędzy.

W systemie Kredytu Społecznego nie będzie żadnych odsetek pobieranych od pieniędzy dostarczanych konsumentowi, nie żąda się też ich zwrotu. Nie ma do tego powodu.

– Ale możecie powiedzieć, że jeśli nadal pieniądze będą emitowane w ten sposób, skończymy mając ich za dużo w obiegu. To spowoduje inflację!

– Nowe pieniądze będą emitowane tylko, żeby „wypełnić lukę”, to znaczy, kiedy niesprzedane towary pozostają na półkach sklepowych. To zdarza się tylko wtedy, kiedy jest więcej towarów niż siły nabywczej. Po to, żeby było za dużo pieniędzy, musiałby nastąpić spadek produkcji. Ten scenariusz jest niewyobrażalny, kiedy są środki produkcji, a konsumenci mają wystarczającą siłę nabywczą. Inflacja i deflacja są produktami systemu bankowego, który jest napędzany pogonią za zyskiem i kontrolą.

Po usunięciu tych przeszkód można się spodziewać ciągłego postępu technologicznego ograniczonego tylko przez możliwości systemu produkcyjnego lub nadmierną pobłażliwość konsumentów jako całości. Nie można przewidzieć końca postępu. Jednak niewątpliwie istnieją ograniczenia dotyczące konsumpcji niektórych kategorii towarów, takich jak żywność i odzież. Ale społeczeństwo ma inne uzasadnione, a nawet szlachetne aspiracje i jest to szczególnie prawdziwe w przypadku osoby, która już nie musi mieć od rana do wieczora obsesji, aby zapewnić sobie podstawowe potrzeby.

W jaki sposób Kredyt Społeczny proponuje dystrybucję brakujących pieniędzy, aby konsumpcja była finan-



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

sowana? – Poprzez podwójny mechanizm: Dyskonto Skompensowane i Dywidendę. Zajmiemy się tymi tematami w innym artykule! 🌟

Louis Even

Stacja XIV: Pogrzeb Pana Jezusa

dokończenie ze str. 2



do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego» (J 6, 68). Christus anesti. Chrystus zmartwychwstał. Prawdziwie zmartwychwstał. Amen”.

Ta właśnie wiara w Zmartwychwstałego kazała kardynałowi Josephowi Ratzingerowi dnia 8 kwietnia 2005 roku podczas pogrzebu Jana Pawła II mówić: „W pierwszym okresie swego pontyfikatu Ojciec Święty, wówczas jeszcze młody i pełen sił, prowadzony przez Chrystusa, podróżował aż na krańce świata. Potem jednak coraz pełniej rozumiał prawdę tych słów: «Inny cię opasze». I właśnie w tej komunii z cierpiącym Chrystusem niestrudzenie i z nową mocą głosił Ewangelię, tajemnicę miłości do końca (por. J 13, 1). Papież ukazywał nam tajemnicę paschalną jako tajemnicę miłosierdzia Bożego. (...) Rozmyślając o zamachu na swoje życie, mówi [w książce „Pamięć i tożsamość”]: «Chrystus cierpiąc za nas wszystkich, nadał cierpieniu nowy sens, wprowadził je w nowy wymiar, w nowy porządek, w porządek miłości. (...) Jest to cierpienie, które pali i pochłania zło ogniem miłości i wyprowadza nawet z grzechu wielorakie owoce dobra». Ożywiony tą wizją Papież cierpiał i kochał w komunii z Chrystusem, i dlatego przesłanie jego cierpienia i jego milczenia było tak wymowne i płodne. (...) W pamięci nas wszystkich na zawsze pozostanie ta chwila, gdy w ostatnią Niedzielę Wielkanocną swojego życia Ojciec Święty, naznaczony cierpieniem, raz jeszcze ukazał się w oknie Pałacu Apostolskiego i po raz ostatni udzielił błogosławieństwa Urbi et Orbi. Możemy być pewni, że nasz ukochany Papież stoi teraz w oknie domu Ojca, widzi nas i nam błogosławi. Tak, pobłogosławił nas, Ojciec Święty. Zawierzamy twoją duszę Matce Bożej, Twojej Matce, która prowadziła Cię każdego dnia, a teraz prowadzi Cię do wiekuistej chwały swojego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa”.

Ta wiara, na koniec, kazała licznym uczestnikom pogrzebu Jana Pawła II wołać na zakończenie uroczystości na Placu św. Piotra: Santo subito! Santo subito!

Do niego więc, beatyfikowanego przez papieża Benedykta XVI w dniu 1 maja 2011 roku i kanonizowanego przez papieża Franciszka dnia 27 kwietnia 2014 roku, z ufnością wołamy w stulecie jego przyścia na świat: „Święty Janie Pawle II Wielki, módl się za nami!”. Amen. 🌟

Abp Marek Jędraszewski

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal

1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0

Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.

Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adresy:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal

P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373

Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL

ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław

Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała

XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.

09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub cheki bankowe należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat

32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088

Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaiałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz.5

Zarządzanie makroekonomiczne



Przedstawiamy piątą część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanego przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Koszt alternatywny kredytu monopolistycznego

Usługami, za które banki powinny móc realizować zyski finansowe jest, zdaniem Heydorna, pełna realizacja (upłynnienie) realnego kredytu w społeczeństwie; tzn. ich finansowe zyski powinny zależeć od umożliwienia maksymalizacji realnych zysków dla społeczeństwa, czyli produkcji i dystrybucji pożądanego dóbr i usług z jak najmniejszą ilością wysiłku dla wszystkich. Nie powinny być opłacane i nie powinny realizować zysków za osaczenie rynku za pomocą pieniądza i używanie tego jako dźwigni na rzecz namnażania się zysków monetarnych i władzy – jak gdyby były one celem samym w sobie.

Rozważmy konkretny przykład. Osoba bezrobotna może być zmuszona, aby podjąć pracę w projekcie, który nie ma rzeczywistych związków z jego własnymi gospodarczymi potrzebami i żądaniami. Przyjmijmy, że została zatrudniona do przemysłu zbrojeniowego. Jako osoba zatrudniona będzie zajęta produkowaniem broni, bomb, itd., z których nigdy nie uczyni dla siebie owocnego pożytku jako konsument. Jego aktywność nie przyczynia się do korzystnej produkcji (chyba, że bezpieczeństwo jego kraju jest realnie zagrożone). Jakkolwiek, poprzez udzielanie pożyczek produkcyjnych dla przemysłu zbrojeniowego, banki przekierowują działalność gospodarczą na cele, które nie byłyby niezależnie pożądane przez konsumentów. W tym samym czasie, przemysł zbrojeniowy jest niezmiernie zyskowny dla banków w ujęciu finansowym.

Ponadto, zmuszając gospodarkę jako całość do pracy, zakładane jest zakontraktowanie coraz bardziej rosnących, nie spłacalnych długów przez rządy, przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe, w taki sposób, że im bogatsza jest gospodarka w ujęciu realnym (im większy kapitał i aktywa), tym biedniejsza jest w ujęciu ogólnego poziomu zadłużenia. Taki stan rzeczy, choć popierany finansowo, podkopuje i wypacza gospodarkę realną. Pierwszy przykład to orientowanie gospodarek trzeciego świata w kierunku produkcji na eksport w próbie uzyskania nowych pieniędzy z już nasyconego rynku światowego, aby zaspokoić żądania finansjery międzynarodowej

dla spłaty długów i odsetek. To się odbywa kosztem krajowych ulepszeń, jeśli chodzi o rolnictwo, systemy infrastrukturalne, edukacyjne czy zdrowotne.

Taka gospodarka jest w dużej mierze w sprzeczności z tym, czym mogłaby i powinna być, gdyby tylko system finansowy usiłował jedynie odzwierciedlać rzeczywistość i dlatego funkcjonowałby jako nic więcej niż oddany sługa żądań społeczeństwa, aby urzeczywistnić kredyt realny jego związków gospodarczych.

Teraz omówimy ramy zarządzania makroekonomicznego.

Część II Standardowe metody zarządzania makroekonomicznego


Analiza standardowych metod zarządzania makroekonomicznego

Standardowe techniki pokonywania niedoborów dochodów konsumenckich

W części I na temat “Źródeł gospodarczej dysfunkcji w świecie gospodarczym”, Heydorn przybliżył nam fakt, że w rezultacie różnych źródeł niedoboru dochodowego, stopa wzrostu finalnych cen-wartości we współczesnym systemie przemysłowym jest zawsze wyższa niż tempo, w którym rosną, odpowiadające tym procesom, dochody konsumenckie, które są do dyspozycji, aby upłynnić te ceny. Tak więc mamy do czynienia z założonym makroekonomicznym niedoborem dochodu konsumenckiego. Zdaniem Douglasa, aby zrekompensować ten brak:

Główną formą, poprzez którą świadczona jest pomoc dla wadliwie tworzonej siły nabywczej całego społeczeństwa jest redystrybucja pieniędzy w postaci świadczeń socjalnych takich jak zasiłki i dystrybucja pożyczek bankowych (Douglas C.H., *The Monopoly of Credit. Monopol Kredytu*, Sudbury. England. Bloomfield Books)

Ponadto, jedną z najważniejszych metod oferowanych obecnie przez system finansowy, aby wyrównać makroekonomiczny niedobór konsumenckiej siły nabywczej (metoda ta nie była szeroko w użyciu podczas życia Douglasa), jest bezpośrednie udostępnienie pieniądza dłużnego konsumentom, w celu umożliwienia konsumpcji. Kredyty hipoteczne, pożyczki samochodowe, kredyty edukacyjne i osobiste, karty kredytowe, zakupy na raty, wszystko to jest potrzebne nie dlatego, że ludzie są nadmiernie skłonni prowadzić swoje życie ponad stan, ale ponieważ produkcja wytworzona w gospodarce nie mo-



ich bark w najłatwiejszy możliwy sposób, za pomocą najmniejszej ilości czasu i energii, ludzie są zmuszani, aby marnować swoje cenne zasoby w wymuszanej pracy niewolniczej. Ogromna większość ludzi jest zobligowana do tego, aby pracować dla sformalizowanych sektorów gospodarki (biurokraj), tylko w celu otrzymania wystarczającej siły nabywczej do przeżycia, bez względu na to, czy ich praca służy czy nie służy realizacji prawdziwego celu związku gospodarczego. W rzeczy samej, jak wiele stanowisk pracy nie wnosi w zasadzie nic do produkcji podstawowej, i są tylko chorym wytworem dysfunkcyjnego systemu ?

głaby zostać wykupiona w całości bez zwiększonego poziomu konsumpcyjnej siły nabywczej. *Zwiększona ilość pieniądza dłużnego przeznaczona na konsumpcję staje się coraz bardziej niezbędnym składnikiem gospodarki, bez którego groziłby jej upadek.*

Udział długu konsumenckiego w dochodach własnych od kilku dekad cały czas wzrasta w różnych krajach zachodnich. *Zasadniczą wadą użycia długu konsumenckiego jako środka, aby zapełnić tę lukę nabywczą (to samo dotyczy długu rządowego) jest to, że przyszłe dochody będą uszczuplone do takiego stopnia, w jakim zostały objęte hipoteką, aby spłacić pożyczone sumy, powiększone o odsetki; to oznacza, że luka zostanie zwiększona w kolejnych okresach.* Zdaniem Douglasa:

Jeśli weźmiemy rok 1800 jako bazę, oraz następne 100 lat, to światowy dług zwiększył się w tym okresie czterokrotnie (Douglas C.H., 1978, *Money and the Price System [Pieniądz i system cen]*, Vancouver. The Institute of Economic Democracy).

Jakie są zatem powszechne skutki?

Ocena standardowych metod zarządzania makroekonomicznego **Efektywność gospodarcza**

Nasze zasoby gospodarcze nie są w sposób całkowity i jasny kierowane do uzyskiwania tego, co naprawdę chcemy od naszych związków gospodarczych i – zdaniem Heydorna – w związku z tym *chory spektakl, tj. paradoks biedy pośród obfitości w połączeniu z produkcją niezliczonych odpadów/śmieci wciąż trwa.* Wszystko to istnieje, według niego, ponieważ polityka produkcyjna jest w znacznym stopniu determinowana przez służący samemu sobie system finansowy, a nie przez niezależne ciała konsumenckie, odpowiednio finansowane w zamian za pracę, która jest świadczona w produkcji autonomicznie pożądanых dóbr konsumpcyjnych.

Standardowe metody kompensowania luki nabywczej wymuszają na ludziach, aby pracować dłużej i ciężiej, często pod presją znacznego psychologicznego stresu. *Zamiast zdejmować ekonomiczny ciężar ze swo-*

rem dysfunkcyjnego systemu ?

Ogólna nieefektywność obecnego systemu ekonomicznego jest najwyraźniej poddana ocenie, gdy spojrzysz na fizyczne procesy produkcyjne, dzięki zaangażowaniu maszyn i urządzeń elektrycznych, które stały się tysiące razy wydajniejsze niż to było w średniowieczu. I wciąż, mimo to, standard życia w czasach industrialnych jest jedynie marginalnie lepszy. Zdaniem Douglasa:

W czasach obecnych, gdy każdy mężczyzna, kobieta i dziecko mają średnio dziesięć razy więcej mechanicznej energii niż najsilniejszy człowiek, a użyteczna wiedza im dostępna jest bez porównania większa, walka o przeżycie jest prawdopodobnie bardziej intensywna niż była kiedykolwiek, a znaczna część pracującej populacji żyje w warunkach urągających normalności (Douglas C.H., 1922, *These Present Discontents [Te Obecne niewygody]*. London. Cecil Palmer).

Co więcej, w swojej najnowszej książce *“Nowa Ekonomia”* Boyle i Simms piszą:

Ekonomiści czasów wiktoriańskich wyliczyli, że w 1495 roku przeciętny angielski chłop pracował 15 tygodni rocznie, aby zarobić środki na przetrwanie przez cały rok, wsparty, jak to wtedy miało miejsce, poprzez dostęp do wspólnej ziemi. Obecnie PKB mówi nam, że jesteśmy znacznie bogatsi, a jednak jest niezmiernie trudnym nabycie domu w południowej Anglii i prowadzenie normalnego życia, jeśli oboje małżonków ciężko nie pracują przez cały rok (Boyle D. and Simms A. *New Economics [Nowa Ekonomia]*. London. Earthscan).

Ostatecznie więc, zdaniem Heydorna, marnotrawstwo energii i w konsekwencji nieefektywność wynika z dysfunkcyjnej natury obecnego systemu finansowego w powiązaniu z pewnymi przestarzałymi regułami gospodarczymi, takimi jak polityka pełnego zatrudnienia. Do czego to wszystko wówczas prowadzi? (cdn) ✨

Streszczenie “Ekonomii Kredytu Społecznego” Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego Lessema

Cień

Jan Dobro

Papież Franciszek w swoim liście poświęconym św. Józefowi (zob. str. 4-9, pkt. 7 w niniejszym numerze) wymienił w nim jako jedyne dzieło literackie polską powieść Jana Dobraczyńskiego poświęconą św. Józefowi pt. „Cień Ojca”. W książce wydanej przez Instytut Wydawniczy PAX w 1977 r. zamieszczony jest przed tekstem książki list kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski, który służy jako wstęp, o następującej treści:

«Drogi Janie, w „Cieniu Ojca” odsłoniłeś Światło Opiekuna Jezusa i Jego Dziewiczej Matki... Pomogłeś zrozumieć nam św. Józefa... Bóg Ci to nagrodzi...»

+ Stefan Kard. Wyszyński

Prymas Polski

Warszawa, 19 III 1979»

Przedstawiamy jeden z rozdziałów książki.

Wolnym krokiem wrócił do warsztatu. Wziął do ręki robotę, którą się zajmował, gdy Kleofas przyszedł do niego. Ale kawałek drewna wysunął mu się z palców. Zawsze w chwilach troski i zmartwienia znajdował pociechę w pracy. Wykonując coś przy warsztacie zapomniał o bólu. Ale tym razem ból sięgnął zbyt głęboko. Nie pomogły także modlitwy – be-raki, które układał i szeptał. Ze słowami modlitw mieszały się słowa, z jakimi zwracał się w duchu do Miriam. Były równie gwałtowne, jak te dopiero co usłyszane od Kleofasa. Wyrzuty zagłuszyły modlitwę.

Nagle zerwał się i wybiegł z domu. Stromą ścieżką wspiął się na łąkę na zboczu. Ślepo pędził przed siebie. Nie wiedział, dokąd biegnie i po co. Zdyszał się. Nagle potknął się i upadł. Nie podniósł się. Został na ziemi wyciągnięty, z twarzą w kępie cząbrów. On, który nie potrafił płakać, poczuł skurcz gardła i zaniósł się łkaniem.

To, co się stało, zatrzymało w biegu jego życie, odebrało mu wszelki sens. Po co czekał tyle lat, przezwyciężając wewnętrzne sprzeczności? Po co zgodził się na ofiarę – taką niezwykłą? Nawet ludzie czcigodni i szanowani przez wszystkich, jak Zachariasz, nie myśleli o takim wyrzeczeniu! On postanowił uczynić więcej niż inni, więcej niż najlepsi! Dał się zaślepić miłości. Podsunęła mu to wyrzeczenie, jak Ewa jabłko... A on gotów był wytrwać. Poszedł za nią szczerze. Tymczasem jego ofiara została zdeptana! Więc wszystko w jego życiu było błędem? Dla zaślepienia sprawił ból ojcu, pozbawił się jego serdeczności! Wszystko dał jej. A ona? Jak mogła to uczynić? – pytał siebie z jękiem. Powiedziała mu wtedy, że tylko on zrozumie, bo kocha... Co miał zrozumieć? Jak mogła w taki sposób odpowiedzieć na jego miłość?

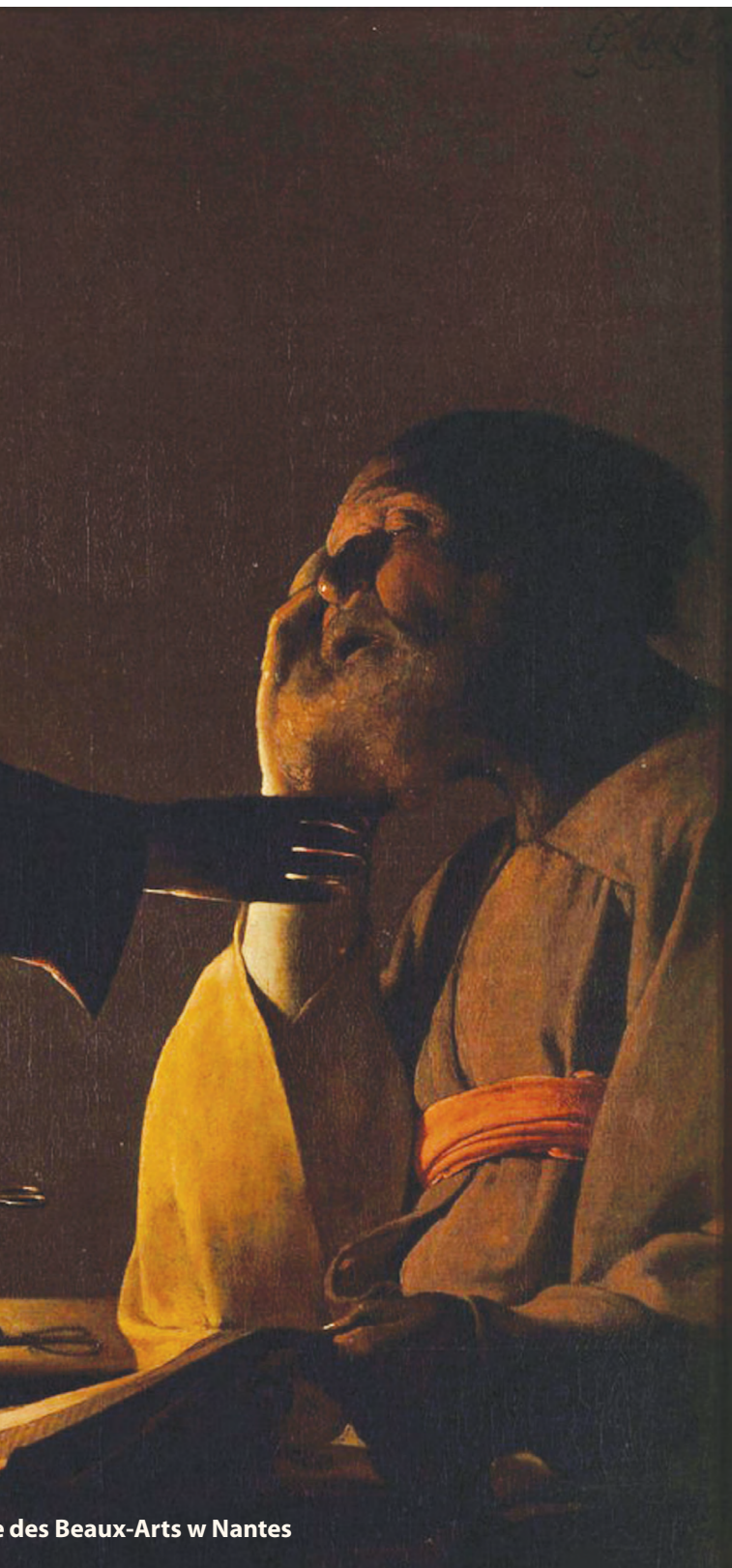
W zalanych łzami oczach pojawił się obraz dziewczyny. Nigdy nie potrafiłby w coś takiego uwierzyć. I nigdy, nigdy, uświadomił sobie, nie uwierzy... Wbrew oczywistości, wbrew śmiechom ludzkim – nie mógł tego przyjąć. Jak mogło się stać coś, co się stać nie mogło! Od pierwszego momentu spotkania miał pewność, że on sam mógłby popełnić rzecz najgorszą, ale ona nic takiego nie popełni nigdy. Cały świat mógł zawieść – ona by nie zawiodła! I ta pewność jeszcze w nim rosła, w miarę jak ją widywał i poznawał! To ona kazała mu patrzeć na dziewczynę, jako na coś wyższego od siebie, godnego nie tylko najgorętszej miłości, ale także czci. Kochał ją i podziwiał za to, że jest taka niedosięgnięta żadnej zmiarą, gdy w nim samym jest tyle słabości, z którymi wciąż mu-



Georges de La Tour - Sen świętego Józefa, ok. 1640 r., Musée

Ojca

aczyński



des Beaux-Arts w Nantes

si walczyć.

I właśnie ona...? Nie, to niemożliwe. A jednak to przecież nie pogłoska, która może się okazać fałszywa. To jest fakt, który ludzie zobaczyli. Nie jeden człowiek... Czy mogę się upierać, iż rzeczywistość nie jest rzeczywistością?

Mimo to, wiedział, nie oskarży jej. Nigdy by nie zdołał jej oskarżyć. Nie potrafiłby tak postąpić: ocalić siebie jej kosztem. Niech wszyscy myślą, że to on ponosi winę. Że zawiódł zaufanie jej opiekunów. Że skorzystał z jej miłości. Tu w Nazarecie zyskał sobie opinię znakomitego rzemieślnika. Więcej nawet – ludzie przychodzili do niego po radę. Uznali go mimo młodego wieku za mądrego i sprawiedliwego. Przychodzili skłóceni sąsiedzi, aby mogł im rozdzielić schedę. Zaproszono go, aby czytał w synagodze. Teraz się wszystko zmienia. Ludzie będą wiedzieli, że ulega słabościom i popełnia grzechy. Czy mógł być doradcą innych, gdy sam nadużył łatwowierności dziewczyny i naraził na taki wstyd jej opiekunów?

Jeśli jednak nie chce jej oskarżyć – ma tylko jedną drogę przed sobą: musi uciec z Nazaretu. Pójdzie do Antiochii czy byle gdzie. Jak najdalej – tak, aby nawet słuch o nim zaginął. Zniknie z oczu ludzkich. Wtedy wszyscy całą winę złożą na niego. Gdy ktoś ucieka, nie ma dla niego wytłumaczenia. Będą mówili: Co za człowiek! Skrzywdził dziewczynę i zerwał układ małżeński! Kiedy gniew i oburzenie obróca się całe przeciwko niemu, ludzie będą mieli litość dla Miriam. Wybaczą jej, potraktują jako ofiarę niegodnego mężczyzny.

Tylko tak mogę postąpić, myślał. Mógłbym zrobić inaczej: wziąć ją do domu. To by zamknęło ludziom usta. Pokpiliby trochę, ale by przestali. Takie rzeczy zdarzają się. Ale czy mógłby to zrobić, gdy całe swoje życie związał z tym małżeństwem? Czy może przyjął za żonę dziewczynę, która skłoniła go do złożenia tak wielkiej ofiary dla Najwyższego, a potem sama ją cofnęła? Nie potrafiłby jej oskarżyć – to prawda. Ale czy potrafiłby na nią patrzeć? Nie! Nic innego mu nie pozostaje jak uciec, paląc mosty za sobą!

Mocniej wcisnął twarz między sprężyste łodygi. Kłuty mu policzki. Łzy przestały płynąć, tylko łkanie wciąż ścisnęło gardło. Obrócił się na plecy. Niebo nie uderzyło w twarz blaskiem. Uchyliwszy powiek zobaczył, że jest szare. Na błękit nasunęły się ciemne kotary wieczoru. Ani się spostrzegł, że już nadchodziła noc. Od góra za jeziorem powiało chłodem.

Nie ruszył się jednak z miejsca. Ogarnęła go jakaś omdłałość. Powieki opadły, ucisk w gardle osłabł. Jeszcze raz po raz pierściami targnął szloch. Ale coraz rzadziej. Oddech stawał się równy. Ogarnął go sen – dziwny, gorączkowy, niespokojny, pełen marzeń.

Spał – a przecież nie utracił na chwilę poczucia, gdzie się znajduje. Ciągłe pamiętał, że leży na tej samej łące, na której Miriam zwykła była pasać swoje stado. Chwilami – we śnie – zdawało mu się, że dostrzega jej drobną postać idącą za owcami, dostosowującą swój krok do kroku zwierząt. A potem nagle miał uczucie, że znajduje się w synagodze, stoi na tebucie i na próżno szuka drewnianą rączką właściwego wiersza na zwoju. Aż w końcu znalazł szukane słowa. We śnie odczytał je znowu. Gdy je przeczytał w synagodze, wiedział co oznaczają. ►

► Znał nauki doktorów. Umiął – wspierając się na nich – wyjaśnić myśl proroka. Ale teraz we śnie słowa zabrzmiały całkiem inaczej, choć to był ten sam werset: „On wam da znak: dziewczyna brzemienna urodzi syna...”.

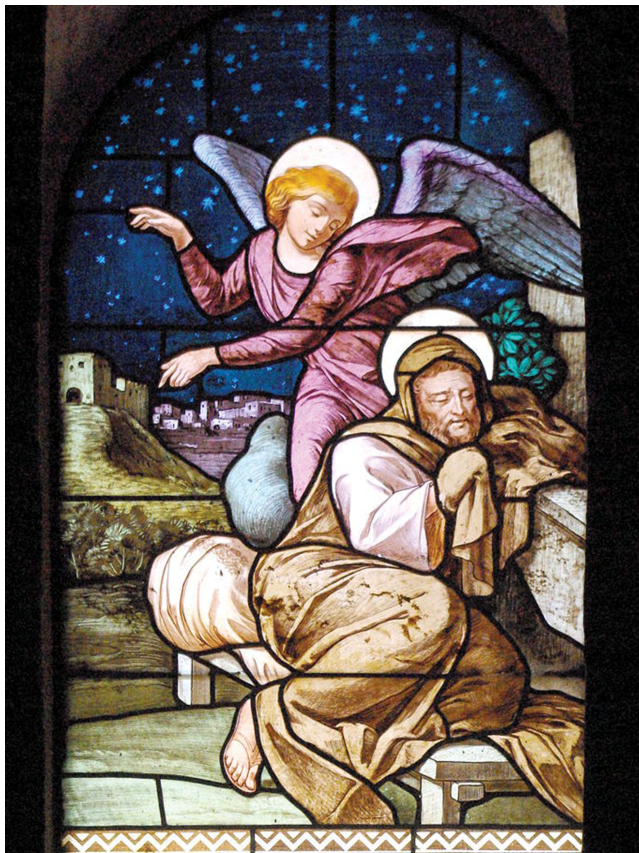
Znał historię swego rodu. Niejeden raz słyszał wyjaśnienie prorocstwa. Ale teraz – we śnie – uderzyło go słowo: alma – dziewczyna... Prawie dziewczynka – ta, która nie została jeszcze żoną... Słowo „brzemienna” brzmiało jak przeciwstawienie. Doktorzy uczyli, że prorok mówi o Abii, żonie Achaza. Achaz był królem złym i bezbożnym. Jednym z najgorszych królów rodu Dawida. Składał ofiary obcym bogom. W zamian za obietnicę pomocy sprzedał się królowi Asyrii. Oddał mu złoto świątyni i uznał jego bogów. Wyrzekł się Najwyższego. Przyczynił się do zniszczenia i zatraty królestwa izraelskiego. Nie obchodziła go niewola braci.

To prawda – syn jego i Abii, Ezechiasz, okazał się innym człowiekiem. Starał się naprawić to, co zniszczył jego ojciec. Wyrzekł się obcych bogów, wrócił do Najwyższego. Odnowił Jego świątynię. Choć był słaby, nie ugiął się przed pogroźkami króla asyryjskiego. Nie załamał się w swym oporze, choć tamten groził zburzeniem Jerozolimy. Ezechiasz uratował wiarę w Judei, ocalił królestwo Dawidowe. Ale dlaczego prorok nazywał Abiję dziewczyną brzemienną? Nie była dziewczyną – była kobietą, żoną Achaza.

I znowu śnił, że jest na łące – na tej łące, na której znajdował się naprawdę. Nad nim była noc, a w sercu – żal, gorycz klęski, poczucie opuszczenia. Nie było nikogo, komu mógłby się zwierzyć ze swego bólu. Józef matki prawie nie pamiętał, porozumienie z ojcem zerwało się, gdy wszedł w wiek, w którym powinien był poszukać sobie żony. Mimo przyjaźni wielu ludzi był od lat zupełnie samotny. Musiał sam zdecydować jak ma postąpić... I za siebie – i za nią.

Odejdę – tłumaczył sobie we śnie. Muszę odejść. Muszę wszystko wziąć na siebie. Będzie jej ciężko, zostanie sama z dzieckiem. Ale ludzie jej pomogą. Znajdzie sobie kogoś, a gdyby nawet nie znalazła, będzie miała dziecko. Dziecko dla kobiety jest całym światem. Ja, dokądkolwiek pójdę, poniosę za sobą swój zawód. Na nic już nie będę czekał. Nie będę miał nigdy żony, nie będę miał syna... Życie stanie się tylko wspomnieniem... Ale tak trzeba. Muszę ją ocalić!

Kim była Abija? – senna myśl wróciła z powrotem do wspomnienia o matce Ezechiasza. Stare księgi nic o



Sen św. Józefa — Kościół św. Józefa w Nazarecie

niej nie mówiły. Kogo przyciągnął do swego łoża zdeprawowany pradziad? Może była córką jakiegoś obcego władcy? I to jej brzemiennosc miała być znakiem?... Nie jest rzeczą niezwykłą, gdy żona rodzi syna mężowi. Że bezbożnemu ojcu miała urodzić bogobojnego syna? Ale dlaczego alma.

Nagle spadła na niego myśl jak błyskawica. Tak gwałtowna, że aż się obudził. Wydało mu się, że słowa, które czytał w synagodze, a które wciąż powracały, są skierowane wprost do niego. Wyłącznie do niego. Scena, którą przedstawiał prorok, dotyczyła jego rodu. Zebrani w synagodze ludzie słuchali prorocstwa jak kartki ze starych dziejów. Ale dla niego to nie mogła być po prostu historia jedna z wielu. Te słowa zwracały się do niego. Mówiły do niego! Ten znak – był znakiem dla niego!

Nie mógł leżeć. Usiadł. Wokoło była głęboka noc. Z gwiazd, które toczyły się na niebie, sywał się srebrnozielony pył. Zrobiło się bardzo zimno. Potarł dłońmi zmarznięte ramiona, jak mógł otulił się kuttoną, bo płaszczu nie wziął z sobą. Sen odleciał. Myśl pracowała gorączkowo.

Znak dla mnie...? Jaki znak? Co ma wspólnego historia prababki z tym, co na mnie spadło? Postanowiłem odejść. Nie znajduję innego wyjścia. Nie zobaczę więcej Miriam. Nie mógłbym jej widzieć. Gdybym na nią spojrział, nie potrafiłbym uwierzyć w rzeczywistość. Trzeba być szalonym, aby nie uznać za prawdę tego, o czym mówią oczy i uszy. A mimo to... Więc muszę odejść! Muszę uciec! Ale przecież nie zrobiłem nic złego! Dlaczego mam uciekać jak tchórz, który się boi kary? Jeśli ucieknę, ta ucieczka sprawi, że będą mnie wszyscy uważali za niegodnego. Ale tylko tak mogę ją uratować. A ja nie mogę jej oskarżyć. Muszę wyrzec się i jej, i dobrego imienia...

– Nie bój się, weź ją do swego domu...

Posłyszał te słowa, jakby ktoś wypowiedział je głośno obok niego. Gwałtownie rozejrzał się. Ale nic się wokoło nie zmieniło. Trwała dalej noc, srebrna i lodowata. Poświata gwiezdna była tak żywa, że widział wszystko wokoło siebie. Nie było nikogo. W pobliżu rósł tylko biały kwiat, buchający wonią. Nie zauważył go przedtem. Może zresztą kwiat był stulony i dopiero w ciemności rozchylił swoje płatki?

Zwinął się w kłębek szukając ciepła we własnym cieple. Zasnął znowu. We śnie kwiat wyrósł, stał się ogromny, pochylał się nad nim. Mówił:

– Przyjmij ją do domu jako żonę. To nie człowiek za-

brał ci ją... To On sam pochylił się nad nią. Ten, który się narodzi, będzie Zbawcą oczekiwanym przez wszystkich. To o niej i o Nim mówił prorok. Przyjdzie, by nauczać o największej miłości. Nawet nie potrafiłbym ci powiedzieć, jak bardzo On was ukochał... On sam to wam powie, rodzaje ludzki. On sam wam pokaże. Ale zanim to się stanie musi sprawa pozostać ukryta. Tego On chce, by nie osłupiać. Nie przymuszać. Pragnie was zdobyć, jak chłopak zdobywa ukochaną, przebrawszy się za żebraka i kładąc swe serce u jej nóg. Ty to powinieneś zrozumieć...

Leżał cały drżący. Nie wiedział już teraz, czy śpi, czy słyszy te słowa naprawdę.

– Czy to możliwe...? – szepnął.

To wszystko prawda – wydawało mu się, że słyszy. – Jak mało Go znacie, choć tyle miłości zaznaliście... Czy naprawdę nie wiecie dotąd, kim On jest? Słuchaj, Józefie synu Dawida i Achaza, Ezechiasza i Jakuba. On ciebie pyta: czy chcesz ty, który dokonałeś wyrzeczenia razem z nią, pozostać przy niej jako cień Ojca...? Czy zgadzasz się?

Na nowo usiadł. Zapach kwiatu płynął ku niemu z mroku. Nad głową skrzyły się gwiazdy. Panowała cisza. Przesunął palcami po twarzy, jakby chciał się upewnić, czy nie zmieniła swego kształtu.

– Czy potrafisz? – szepnął. – Tak bardzo ją kocham...

– Więc weź ją do swego domu...

Ostatnie słowa rozwijały się w ciszy. Gdy dźwignął się na nogi, nie zobaczył już kwiatu.

Przycisnął dłonie do twarzy. Tyle razy w życiu modlił się. Wyjaw mi, Panie, swoją wolę, wskaż, co mam czynić. Będę czekał cierpliwie na Twój rozkaz... Tyle lat czekał. Wydawało mu się, że wie, na co czeka. To, czego się spodziewał – przyszło. Ale jednocześnie przerosło jego oczekiwania. Stał w obliczu czegoś tak ogromnego, iż wydawało mu się, że ten ogrom zmiażdży go. ogarnął go lęk. Ale wśród tej twogi jedno wiedział, że jest szczęściem, iż może wrócić do Miriam.

Mocno potrząsnął głową, jakby chciał tym ruchem odrzucić od siebie wszystkie ludzkie żale.

Gdzieś w dali nad szklącym się łbem Hermonu odpękała pokrywa nocy. Jasny pas blasku zjawił się nad koronką szczytów.

Rozłożył ręce i modlił się: O Panie, nie odwracaj ode mnie swego oblicza. Bądź łaskawy i miłosierny dla mojej niedomyślności. Teraz wiem, na co kazałeś mi czekać. Kimże jestem, abym się śmiał buntować? Skoro żądasz, abym miał żonę, która nie będzie moją żoną, i dziecko, któremu mam być ojcem, choć ojcem nie jestem – niech się stanie zgodnie z Twoją wolą. Niech będzie, jak Ty chcesz. Wspieraj mnie, gdy słabnąć będą mój rozum i moja wola. Przyjmij moje postanowienie dziś, gdy obdarzyłeś mnie siłą...

W obliczu rozjaśniającego się dnia stał jak Jozue na progu Ziemi Obiecanej i jak tamten szeptał starą modlitwę:

– Przyjmuję brzemię Twego Królestwa, Panie nasz... ✨

Jan Dobraczyński



Jan Dobraczyński, (1910 -1994) – pisarz i publicysta, uczestnik kampanii wrześniowej i powstania warszawskiego, generał brygady, poseł na Sejm PRL I i IX kadencji, działacz katolicki i narodowy, członek Polskiego Komitetu Obrótców Pokoju w 1949. Jest autorem powieści: *Ottonowa obietnica* (1938), *W rozwalonym domu* (1946) oraz *Najeźdźcy* (w dwóch częściach, 1946–1947), *A znak nie będzie mu dany* (1957), *Dłonie na murze* (1960), *Dośćgnięty* (1967).

Wiele jego powieści opiera się na motywach biblijnych. Tworzą one cykl powieściowy, do którego należą *Wybrańcy gwiazd* (1948) – o Jeremiaszu, *Pustynia* (1955) – opowiadająca o Mojżeszu, *Cień Ojca* (1977) – o św. Józefie, *Święty miecz* (1949) – o św. Pawle. Bardzo poczytne były wydane w 1951 *Listy Nikodema*, pośrednio opowiadające dzieje samego Chrystusa, przedstawiające uczonemu faryzeusza skłaniającego się ku przyjęciu chrześcijaństwa pod wpływem rozważań nad sensem ludzkiego cierpienia.

Tematykę historii Kościoła podejmował w powieściach *Klucz mądrości* (1951) i *Przyszedłem rozłączyć* (1959), mówiących o chrześcijaństwie w Europie i w Azji na przełomie XII i XIII wieku. *Błękitne hełmy na tamie* (1965) i *Spalone mosty* (1969) mówią o Kościele współczesnym w konfliktach społecznych i politycznych krajów rozwijających się. Natomiast powieścią *Wyczerpać morze* (1961) próbował dokonać wglądu w przyszłość, rozważając, jak może wyglądać Kościół w przyszłości i jaką rolę odegrają w nim chrześcijanie z Afryki.

Powieści z dziejów polskich to *Kościół w Chochołowie* (1954) – o powstaniu chochołowskim, *Piąty akt* (1962) – o Traugutcie, i *Brama Lipska* (1976) – o ks. Józefie Poniatowskim. W latach 80. napisał poświęconą Romanowi Dmowskiemu powieść *Spadające liście*, którą wydano dopiero w 2010 (w stulecie urodzin autora), gdyż wcześniej nie było to możliwe ze względów politycznych.

Był również autorem wielu powieści obyczajowych i opowiadań, a także dramatu *Przędziwo Joanny* (1948). Historii Kościoła poświęcił pięcioletni cykl *Głos czasu* (1966–1974). Był także jednym z tłumaczy pism św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Jego utwory – przede wszystkim *Listy Nikodema*, przetłumaczono na kilkanaście języków. (wikipedia.org)

Pożegnanie prezydenta Trumpa



Trzy dni przed zakończeniem kadencji prezydent Donald Trump ogłosił dzień 22 stycznia Narodowym Dniem Świętości Życia Człowieka. Po raz pierwszy ten dzień ogłosił prezydent Ronald Reagan w 1984 r. Został on zlikwidowany za prezydentury Baracka Obamy. Trzeba podkreślić, co znajduje się również w oświadczeniu prezydenta, że był on pierwszym w historii USA prezydentem, który wziął udział w Marszu dla Życia. Było to w 2020 r. (zob. MICHAEL nr 107). Był też pierwszym prezydentem, za którego kadencji USA nie rozpoczęły żadnej wojny.

Dodajmy, że organizacja pro-life Operation Rescue przyznała prezydentowi tytuł człowieka roku 2020 w obronie życia. „Nagroda Malachiasza jest przyznawana co roku przez (organizację) Operation Rescue w celu uznania dla osób, które poświęcają się pracy na rzecz ochrony nienarodzonych (...) w czasie rządów administracji prezydenta Trumpa, zrobił on więcej dla ochrony życia nienarodzonych niż jakikolwiek inny prezydent w historii USA” – przekazała organizacja.

Przedstawiamy:

Oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych Donalda Trumpa w związku z ogłoszeniem 22 stycznia Narodowym Dniem Świętości Życia Człowieka

Każde życie ludzkie jest darem dla świata. Narodzony, czy nienarodzony, młody czy stary, zdrowy czy chory – każdy człowiek jest stworzony na święty obraz Boga. Wszechmocny Stwórca obdarza każdego człowieka wyjątkowymi talentami, pięknymi marzeniami i wytycza dla niego wspaniały cel. W Narodowym Dniu Świętości Życia Człowieka świętujemy cud ludzkiej egzystencji i odnawiamy nasze postanowienie budowania cywilizacji życia, w której każdy człowiek, w każdym wieku jest chroniony, ceniony i kochany.

W tym miesiącu mija już prawie 50 lat od wyroku Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych w sprawie Roe przeciwko Wade. To sprzeczne z Konstytucją orzeczenie obaliło stanowe prawa, które zakazywały aborcji, i doprowadziło do śmierci ponad 50 milionów niewinnych ludzi. Ale silne matki, odważni studenci i niesamowici człon-

kowie społeczności oraz ludzie wierzący przewodzą potężnemu ruchowi, który ma obudzić sumienie Ameryki i przywrócić wiarę w to, że każde życie jest godne szacunku, ochrony i troski. Dzięki poświęceniu niezliczonej liczby pionierów pro-life apel skierowany do każdego człowieka o uznanie świętości życia rozbrzmiewa w Ameryce głośniejsz niż kiedykolwiek. W ostatniej dekadzie liczba aborcji systematycznie malała i dzisiaj ponad trzy czwarte Amerykanów popiera ograniczenia aborcji.

Od pierwszego dnia urzędowania podejmowałem historyczne działania, by chronić życie niewinnych w kraju i za granicą. Przywróciłem i wzmocniłem wprowadzoną przez prezydenta Ronalda Reagana politykę Mexico City Policy, wydałem przełomową ustawę w duchu pro-life, aby uregulować wykorzystanie pieniędzy podatników z programu Title Ten i podjąłem działania w celu ochrony

klauzuli sumienia lekarzy, pielęgniarek i organizacji, jak Little Sisters of the Poor (Małe Siostry Ubogich). Moja administracja chroniła kluczową rolę ośrodków adopcji prowadzonych przez Kościoły chrześcijańskie. ONZ dałem jasno do zrozumienia, że globalni biurokraci nie mają prawa atakować suwerenności narodów, które chronią niewinne życie. Zaledwie kilka miesięcy temu nasz Naród dołączył do 32 innych państw, podpisując Deklarację Konsensusu Genewskiego, która wzmacnia globalne wysiłki na rzecz zapewnienia kobietom lepszej opieki zdrowotnej, ochrony każdego życia ludzkiego i wzmocnienia rodzin.

Gdy chodzi o Naród, przywrócenie kultury szacunku dla świętości życia ma fundamentalne znaczenie dla rozwiązania najbardziej palących problemów naszego kraju. Jeśli każda osoba traktowana jest jak ukochane dziecko Boże, każdy z osobna może realizować cały swój pełny potencjał, społeczności będą się rozwijać, a Ameryka stanie się miejscem jeszcze większej nadziei i wolności. Dlatego też wielkim przywilejem stało się dla mnie to, że byłem pierwszym prezydentem w historii, który wziął udział w Marszu dla Życia i to motywowało moje działania mające na celu naprawę krajowego systemu adopcji i opieki zastępczej, zapewnienie większych środków na badania nad zespołem Downa i poszerzenie świadczeń opieki zdrowotnej dla samotnych matek. W mijających 4 latach powołałem ponad 200 sędziów federalnych, którzy stosują Konstytucję zgodnie z jej zapisami, w tym trzech sędziów Sądu Najwyższego: Neila Gorsucha, Bretta Kavanaugha i Amy Coney Barrett. Zwiększyłem także ulgę podatkową na dzieci, tak aby matki miały finansowe wsparcie, gdy podejmują się szlachetnego zadania wychowywania silnych i zdrowych dzieci. Niedawno też podpisałem dokument Executive Order on Protecting Vulnerable Newborn and Infant Children (rozporządzenie w sprawie ochrony szczególnie zagrożonych noworodków i niemowląt), który stoi na straży prawdy o tym, że każde nowo narodzone dziecko ma takie same prawa jak wszystkie inne osoby do otrzymywania opieki ratującej życie.

Stany Zjednoczone to dla świata wspaniały przykład

praw człowieka. Jednak niektórzy w Waszyngtonie walczą o to, by Stany Zjednoczone były wśród garstki narodów – w tym Korei Północnej i Chin – które zezwalają na aborcję na żądanie po 20. tygodniu ciąży. Dołączam do rzeszy innych, którzy uważają, że jest to moralnie i fundamentalnie złe, a dziś ponawiam apel do Kongresu o przyjęcie przepisów zakazujących późnej aborcji.

Od samego początku moja administracja była zaangażowana we wspieranie każdego Amerykanina, a to zaczyna się od ochrony praw najsłabszych w naszym społeczeństwie – nienarodzonych. W Narodowym Dniu Świętości Życia Człowieka przyrzekamy, że nadal będziemy przemawiać w imieniu tych, którzy głosu nie mają. Ślubujemy czcić i wspierać każdą bohaterską matkę, która wybiera życie. I postanawiamy bronić życia każdego niewinnego i nienarodzonego dziecka, z którego każde może przynieść naszemu narodowi i całemu światu niewiarygodną miłość, radość, piękno i łaskę.

W ZWIĄZKU Z TYM JA, DONALD TRUMP, Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, na mocy uprawnień nadanych mi przez Konstytucję i prawa Stanów Zjednoczonych, niniejszym ogłaszam dzień 22 stycznia 2021 r. Narodowym Dniem Świętości Życia Człowieka. Wzywam dziś Kongres, aby przyłączył się do mnie w ochronie i obronie godności każdego życia ludzkiego, także tego jeszcze nienarodzonego. Wzywam Amerykanów, by nadal otaczali opieką kobiety w nieoczekiwanych ciążach, by wspierali adopcję i pieczę zastępczą w bardziej znaczący sposób, tak aby każde dziecko mogło mieć kochający dom. I wreszcie proszę każdego obywatela tego wielkiego Narodu, aby wsłuchał się w dźwięk ciszy spowodowany przez owo stracone dla nas pokolenie, a potem podniósł głos za wszystkich dotkniętych aborcją – zarówno znanych, jak i nieznanymi.

NA DOWÓD CZEGO niniejszym składam swój podpis siedemnastego stycznia roku Pańskiego dwa tysiące dwudziestego pierwszego, a roku niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki – dwieście czterdziestego piątego. ✨

Donald J. Trump
tłum. Anna Bałaban



Diabelski plan

Oto fragmenty listu otwartego arcybiskupa Carlo Marii Viganiego do prezydenta Donalda Trumpa z końca października 2020 r.:

Globalny plan zwany Wielkim Resetem jest właśnie realizowany. Jego architektem są globalne elity, które chcą podporządkować sobie całą ludzkość, stosując środki przymusu drastycznie ograniczające wolności jednostek oraz całych społeczeństw. W kilku krajach ten plan jest już przyjęty i finansowany, w innych jest wciąż na wczesnym etapie.

Za światowymi przywódcami będącymi uczestnikami i realizatorami tego piekielnego projektu stoją pozbawieni skrupułów ludzie, którzy finansują Światowe Forum Ekonomiczne i Event 201.

Celem Wielkiego Resetu jest wprowadzenie stanowiącej śmiertelne zagrożenie dla wolności medycznej dyktatury skrywającej się za kuszącymi obietnicami zagwarantowania powszechnego dochodu podstawowego i umorzenia indywidualnych długów. Ceną za te ustępstwa na rzecz Międzynarodowego Funduszu Walutowego będzie wyzbycie się własności prywatnej i przystąpienie do programu szczepień przeciwko COVID-19 oraz COVID-21 promowanego przez Billa Gatesa we współpracy z czołowymi koncernami farmaceutycznymi.

Orędowników Wielkiego Resetu motywują olbrzymie interesy ekonomiczne. Wprowadzenie szczepień będzie się wiązało z wymaganiami posiadania paszportu zdrowotnego i cyfrowego dowodu tożsamości, co umożliwi śledzenie kontaktów społecznych na całym świecie. Osoby, które nie zaakceptują tych środków, będą zamykane w obozach odosobnienia albo umieszczane w areszcie domowym, a ich majątek będzie podlegał konfiskacie. ✨

Abp Carlo Maria Vigano
(za: <https://tinyurl.com/y9xdr5v3>)



Wyobraź sobie mikroczip wielkości ziarenka ryżu, które można wszczepić do ciała, lub naklejkę wielkości dziesięciocentówki, którą można umieścić na skórze i łatwo dostarczyć każdemu szczegółowych informacji o Tobie przy odpowiednim sprzęcie skanującym. Mikroczip to nie fikcja, obskurantyzm ani teoria spiskowa. Wręcz przeciwnie, jest to produkt, który został już skomercjalizowany i jest używany przez przemysł, przedsiębiorstwa i wiele agencji rządowych.

Niebezpieczeństwo mikroczipa jest realne. W proctwach biblijnych uznajemy, że jesteśmy blisko czasów opisanych przez św. Pawła w 1 Liście do Tesaloniczan:

„Nie potrzeba wam, bracia, pisać o czasach i chwilach. Sami bowiem dokładnie wiecie, że dzień Pański przyjdzie tak, jak złodziej w nocy. Kiedy bowiem będą mówić: «Pokój i bezpieczeństwo» – tak niespodzianie przyjdzie na nich zagłada, jak bóle na brzemienną, i nie ujdą. Ale wy, bracia, nie jesteście w ciemnościach, aby ów dzień miał was zaskoczyć jak złodziej. Wszyscy wy bowiem jesteście synami światłości i synami dnia. Nie jesteśmy synami nocy ani ciemności. Nie śpijmy przeto jak inni, ale czuwajmy i bądźmy trzeźwi!” (1 Tes 5, 1-6).

Istnieją trzy podstawowe elementy w tym fragmencie:

a) „Pokój i bezpieczeństwo” zostaną ogłoszone w czasie, kiedy Jezus zainterweniuje, by ocalić ludz-

kość.

b) Dzieci światła nie da się oszukać kłamstwami jak dzieci ciemności, ale będą chronione przez aniołów Pana i przeznaczone do ponownego zaludnienia ziemi; oraz,

c) Wybrani nie śpią jak inni, ale uważają, pozostają przytomni i trzeźwi w oczekiwaniu Pana, który nadejdzie nagle jak złodziej w nocy, kiedy jest najmniej spodziewany.

Wielkie milczenie na temat proctw czasów ostatecznych prawdopodobnie nie zostanie złamane przez władze religijne. Można oczekiwać, że władze polityczne będą wykonywać dyrektywy wydane przez Nowy Porządek Świata (New World Order - NWO), na czele z ekskluzywną elitą składającą się z finansów i synagogi szatana.

Rząd, religia, finanse, wojsko, korpus dyplomatyczny, agencje wywiadowcze, media, w tym internet itp. wszystkie są ważnymi składnikami światowej dominacji. Jeśli

są opóźnienia w rozwoju „projektu wielkiego świata”, to dlatego, że nie wszystkie składniki znajdują się na stole. W związku z tym, w przyszłości będziemy świadkami korzystania z różnych środków do osiągnięcia celu, takich jak polityczne zamachy stanu, rezygnacje, choroby, polityczne morderstwa, ataki terrorystyczne, porwania, szantaże itp.

Nowe pokolenia będą świadkami amalgamatu projektów Nowego Porządku Świata wspieranych przez współpracowników w mediach. Zostaną wykorzystane kryzysy gospodarcze i można się spodziewać obowiązkowego mikroczipu i szczepień. Nastąpi pomnożenie klęsk żywiołowych, epidemii, głodu i zagrożeń nuklearnych.

Technologia

Pojawienie się mikroczipa zaprojektowanego do przechowywania najważniejszych danych osobistych i czerpania korzyści z paniki w niektórych przypadkach oraz

zapału dla technologii w innych, jest centralnym składnikiem pilnej debaty dotyczącej naruszania granicy, manipulacji i kontroli naszej prywatności i życia.

Na świecie

Technologia wciąż się rozwija coraz bliżej naszych ciał, od telefonów w naszych kieszeniach do 'inteligentnych zegarków' na naszych nadgarstkach. Teraz dla niektórych znajduje się ona dosłownie pod skórą. W Szwecji, kraju bogatym w postęp technologiczny, wielu przyjmuje mikroczipy wszczępię w ich ręce. Czipy są zaprojektowane, aby przyspieszyć codzienne rutynowe działania użytkowników i pozornie tworzyć bardziej wygodne życie. Dostęp do czyjegoś domu, biura i siłowni jest „tak łatwy jak” przesunięcie ręki po cyfrowym czytniku. Mikroczip może również przechowywać dane kontaktowe, profile mediów społecznościowych i bilety elektroniczne na imprezy i podróże.

Osoby udzielające poparcia mikroczipowi mówią, że jest on bezpieczny i w dużej mierze chroniony przed włamaniem, ale inni podnoszą różne obawy.

Mikroczip wielkości ziarenka ryżu jest zwykle wszczępiany pod skórę tuż nad kciukiem, przy użyciu strzykawki podobnej do stosowanej do podawania szczepionek. Koszt wynosi około 180 dolarów. Tysiące Szwedów ustawiają się w kolejce do zabiegu, a wiodąca w kraju firma mikroczipowa, Biohax International, nie nadąża za popytem. Firma została założona w Szwecji pięć lat temu przez Jowana Osterlunda, człowieka, który zawodowo zajmował się przekładaniem różnych części ciała. Dlaczego w Szwecji? „Zasadniczo, ponieważ jest to kraj otoczony przez technologię, gdzie wszystko jest super zdigitalizowane”, mówi Juan Tara, założyciel firmy, DSruptive, która produkuje te urządzenia w Szwecji.

Chociaż Szwecja jest pionierem, nowi producenci podążają za nią. Tara stwierdził: „W tym roku rozprowadziliśmy 55 urządzeń do różnych krajów. Są takie miejsca, jak Anglia i Niemcy, gdzie to rośnie. Hiszpania idzie w tym kierunku. Krok po kroku



tworzy się wspólnota”.

Najnowszy trend w Sztokholmie to „części implantowane”. Zarówno młodzi, jak i starzy przyjmują implant mikroczip i twierdzą, że nie wyobrażają sobie życia bez tego.

Three Square Market, przedsiębiorstwo z siedzibą w River Falls, Wisconsin, które tworzy oprogramowanie dla automatów sprzedających, ma wątpliwe wyróżnienie bycia pierwszą amerykańską firmą wszczępiającą mikroczipy swoim pracownikom. Na „przyjęciu z czipami” około 50 pracowników zgłosiło się na ochotnika do zabiegu, a teraz ich czynności, takie jak otwieranie drzwi, dostęp do komputerów, ksero, opłaty za zakupy itp. są obsługiwane przez skanery wykorzystujące technologie identyfikacji radiowej częstotliwości.

Postępy mikroczipów

Klucze, karty kredytowe i dokumenty identyfikacyjne stają się prawie zbędne. Gotówka znika. W Szwecji ludzie z implantami mogą teraz płacić za zakupy w sklepie spożywczym po prostu przez wyciągnięcie ręki do czytników.

Odrzućmy mikroczip!

Mysłano przez długi czas, że mikroczip wszczępięny ludziom wydarzył się tylko w kinie science fiction, ale teraz jest rzeczywistością. Wcześniej nie można było sobie wyobrazić pomysłu, który był

pierwotnie przepowiedziany w Biblii.

Nie wyobrażano też sobie tego, że technologia ta może stać się środkiem, za pomocą którego wiele, jeśli nie wszystkie, transakcje i działania mogą być dokonywane. Mikroczip będzie monitorował dostęp ludzi do podstawowych usług, takich jak zakupy w supermarketach, ożywiając w ten sposób biblijne ostrzeżenie że wszyscy, mali i duzi, bogaci i biedni, wolni i niewolnicy otrzymują znamię na prawą rękę lub na czoło. Nikt nie będzie mógł kupić lub sprzedać bez przyjęcia imienia bestii lub liczby odpowiadającej jej imieniu (Ap 13, 16-17).

Wszyscy musimy odmówić przyjęcia mikroczipu, głównie z powodu ostrzeżenia w Apokalipsie. Wiemy również z testów laboratoryjnych, że istnieje ryzyko fizyczne. Fale emitowane przez mikroczip mogą zmienić ludzkie zachowanie, wpłynąć na wzorce fal mózgowych i ruch części ciała wbrew własnej woli. Co więcej, przyjmując to, wszelka wolność i prywatność przestanie istnieć i będziemy kontrolowani przez bezduszny centralny komputer w służbie totalitarnego rządu światowego. Mikroczip jest naprawdę częścią diabolicznego planu. ✝

Carlos Reyes

W MICHAELU pisaliśmy na temat mikroczipu w numerach: 1, 15, 23, 36, 42, 50, 54, 69 i 84, od września 1999 r.

Pamięci Florentine Seguin

Florentine Seguin, pełnoetatowy Pielgrzym Świętego Michała od 65 lat, zmarła 24 września 2020 r. w wieku 88 lat. Urodzona 4 kwietnia 1932 roku Florentine była czwartym z dziewięciorga dzieci Państwa Jean Seguin z Noelville, Ontario; członkowie całej rodziny byli zagorzałymi zwolennikami Kredytu Społecznego. Jej matka zmarła w 1967 roku, a ojciec Jean, w Boże Narodzenie 1994 roku, w wieku 93 lat. Florentine pozostawiła swoją siostrę Marie-Jeanne, braci Valois i Julienu, kilka siostrzenic i siostrzeńców, a także członków, przyjaciół i współpracowników Pielgrzymów Świętego Michała. W lipcowym wydaniu *Vers Demain* (francuskojęzyczne wydanie MICHAELA) z 1965 r., Florentine Seguin pisała o swoim powołaniu:

„Miałam 12 lat, kiedy *Vers Demain* przyszedł do naszego domu w Noelville, Ontario. Jak tylko listonosz dostarczał pocztę, tato zabierał *Vers Demain* i czytał go od deski do deski, a to, co uderzyło go najbardziej było odczytywane na głos. Zrozumiałam, że Kredyt Społeczny naprawi problemy finansowe rodziny i również duże wrażenie zrobiło na mnie to, że spotkania rozpoczynały się Różańcem.

W wieku 15 lat wstąpiłam do Córek Mądrości [zakon religijny], aby kontynuować moją edukację. Każdego wieczoru odmawiałyśmy z siostrami Różaniec według metody św. Louis-Marie de Montfort. Co za radość, kiedy widziałam, że dokładnie w ten sposób Louis Even [założyciel Pielgrzymów św. Michała] odmawiał Różaniec na naszych spotkaniach.

Później wypełniałam 15-miesięczny postulat i nowicjat w tym samym zgromadzeniu zakonnym, a także pracowałam jako pomocnica pielęgniarki. W 1954 roku zaczęłam chodzić od drzwi do drzwi dla *Vers Demain* i MICHAELA. W weekendy podróżowaliśmy nawet do 100 mil od domu odwiedzając sąsiednie parafie.

Cieszę się, że jestem częścią ruchu MICHAELA, który działa, aby zdemaskować niesprawiedliwość i otworzyć drogę do Kredytu Społecznego, systemu, w którym każda osoba rozkwitnie zdrowo i swobodnie. Poświęciłam trochę czasu, aby wybrać moje powołanie. Ale teraz minęło 10 lat, odkąd przyjął ten sposób życia. Dziękuję Bogu, że powołał mnie do bycia członkiem tak pięknego ruchu, w którym tak wiele radości daje nam poświęcenie siebie dla innych”.

Florentine Seguin dołączyła do biura MICHAELA jako pełnoetatowy pielgrzym w 1955 r. i poświęciła resztę swojego życia ruchowi, dopóki Bóg nie wezwał jej do Swojego domu. Podejmowała się każdego zadania, o

które została poproszona bez uskarżania się i pracowała na wielu stanowiskach, takich jak księgowka i sekretarka. Witła odwiedzających biuro MICHAELA i pilnowała pełnoetatowych Pielgrzymów, zarówno młodych, jak i mniej młodych, aby zapewnić, żeby wszyscy trzymali się naszych zasad. Od początku była prawą ręką współzałożycielki, pani Mercier, pomagając we wszystkich ważnych decyzjach oraz, jako kwestor, zarządzała operacjami finansowymi ruchu po mistrzowsku. Zajmowała biuro prezesa Instytutu Louisa Evena.

Po śmierci pani Mercier Florentine została także prawą ręką – prawie siostrą bliźniaczą – pani dyrektor Therese Tardif. Obie ściśle współpracowały, aby zapewnić płynny rozwój ruchu.

Florentine pełniła swoje powołanie skromnie i bez fanfar. Z pokorą, sumiennie wykonywała swoją pracę. We wrześniowo-październikowym wydaniu *Vers Demain* z października 1970 roku, z okazji 15 lat pracy jako pełnoetatowego pielgrzyma, pisaliśmy o Florentine Seguin: „Jej wierność przetrwała próbę czasu. Nie robi niczego, co nie jest doskonałe w duchu Domu. Jaka perła z tej Florentine! Wychowali ją ojciec i matka, którzy byli wielkimi chrześcijanami i wielkimi Kredytodawcami Społecznymi... oraz Córki Mądrości, które dobrze ukierunkowały ją w duchowości wielkiego św. Louis-Marie de Montfort. Tak wielkie powołania, jak jej, budują dzieło *Vers Demain* i MICHAELA”.

W ciągu ostatnich dwóch lat Florentine cierpiała na zwiłknięcie płuc. W ciągu ostatnich kilku miesięcy jej stan zdrowia znacznie się pogorszył. Jej siostra Marie Jeanne, przybyła w lipcu i sierpniu 2020 r., aby dotrzymać towarzystwa Florentine. 15 września Florentine Seguin została zabrana karetką do szpitala w Saint Hyacinthe, gdzie zmarła w nocy z 23 na 24 września 2020 r. na zapalenie płuc.

Wielkie dzięki składamy Bogu, Błogostawionej Dziewicy Maryi i św. Louisowi-Marie de Montfort za dar Florentine Seguin dla nas. To był zaszczyt, że ją znaliśmy. Dziękujemy Bogu, że dał nam taki wzór życia konsekrowanego i oddania sprawiedliwości. Modlimy się, aby przyjął ją do Swojego Królestwa, w towarzystwie Louisa Evena i wszystkich Kredytowców Społecznych, którzy stoczyli dobrą walkę. Prosimy także Boga, Najświętszą Maryję Pannę i św. Michała, aby wystali nam wielu młodych ludzi, którzy mają te same ideały i zapał jak nasza droga Florentine. ✚

Alain Pilote



Kościół św. św. Piotra i Pawła w San Francisco, 1924

Bitwa o uwolnienie Mszy Świętej

Oto fragmenty tekstu napisanego przez Jego Ekscelencję Salvatore J. Cordileone, arcybiskupa San Francisco, Kalifornia, z 22 listopada 2020 r., opublikowanego na stronie internetowej First Things¹:

W tym roku (2020) Amerykanie przetrwali nie tylko splecione kryzysy: ekonomiczny, zdrowotny i polityczny pandemii COVID-19, ale też głęboki duchowy szok. Po raz pierwszy od czasu hiszpańskiej grypy 1918 r., nasze władze lokalne i stanowe ograniczyły nabożeństwa. I podczas gdy Słowo może transmitować na żywo, Eucharystii nie można.

Zdaję sobie sprawę, że ten duchowy kryzys nasilił troskę, jaką wierni katolicy mają o swoich przywódców. Kiedy rozpocząłem ostatecznie udaną kampanię by „uwolnić Mszę” w San Francisco, Philip Lawler napisał²: „Dlaczego prosić urzędników miejskich o ‚uwolnienie’ Mszy? Jest tylko jeden człowiek, który ma prawo do ograniczania i regulowania liturgii Kościoła katolickiego w San Francisco, a nazywa się Cordileone”.

Najlepszym sposobem odpowiedzi na pytanie Law-

lera jest historia o tym, jak zacząłem ruch Uwolnić Mszę Św.³ Podobnie jak większość biskupów, moją pierwszą odpowiedzią na nowego wirusa, którego śmiertelność była wówczas nieznaną, była współpraca z władzami publicznymi w celu „spłaszczenia krzywej”. Podanym uzasadnieniem było zapobieganie przepełnieniu szpitali. Biorąc pod uwagę to, co się działo w Nowym Jorku i we Włoszech wydawało się to racjonalne.

Nie zaakceptowałem upoważnienia państwa do zamknięcia nabożeństw. Podjąłem te decyzje. Jestem odpowiedzialny za nie. Kapłani nadal odprawiali Mszę, chociaż wiernym świeckim już nie wolno było uczęszczać. Zachęcałem proboszczów do transmisji na żywo i wychodzenia wiernym naprzeciw w inny, twórczy sposób, gdyby tylko mogli (i wielu to robiło). To była wersja XXI wieku tego, co św. Karol Boromeusz zrobił podczas zarazy w 1576 roku; kiedy kościoły w Mediolanie były zamknięte, wybudował ołtarze na zewnątrz, aby ludzie mogli zobaczyć, że Msza św. była wciąż odprawiana.

Spowiedź, chrzest i inne sakramenty pozostały dostępne. I odmówiłem zamknięcia kościołów na modlitwę prywatną, co stało się kością niezgody z ratuszem w różnych momentach podczas blokady.

¹ <https://www.firstthings.com/web-exclusives/2020/11/the-battle-to-free-the-mass>

² <https://www.catholicculture.org/commentary/twocheers-for-archbishop-cordileone/>

³ <https://freethemass.com/>

► Opracowaliśmy protokoły, aby bezpiecznie odprawiać Mszę św. (dystans społeczny, maski, wentylacja i warunki sanitarne) i wysłaliśmy je do miejskich urzędników zdrowia do przeglądu. W przypadku pandemii władze cywilne są odpowiedzialne za stworzenie rozsądnych wytycznych zdrowotnych informujących ludzi wiary, jak mogą bezpiecznie odprawiać praktyki religijne. Ale rząd nie może arbitralnie zakazać kultu. Ponadto katolicy pokazali, że możemy bezpiecznie celebrować Mszę św. Nasze protokoły działają.

Kiedy blokada się przeciągała, zacząłem dostawać nieszczęśliwe wiadomości od wiernych przyjaciół pytających dlaczego tylko nie przeciwstawiłem się przepisom zdrowotnym. „Szturmuj katedrę i zajmij ją z powrotem!”, powiedział mi jeden szczególnie zapałony parafianin. Co ja, ich arcybiskup, robiłem? (...)

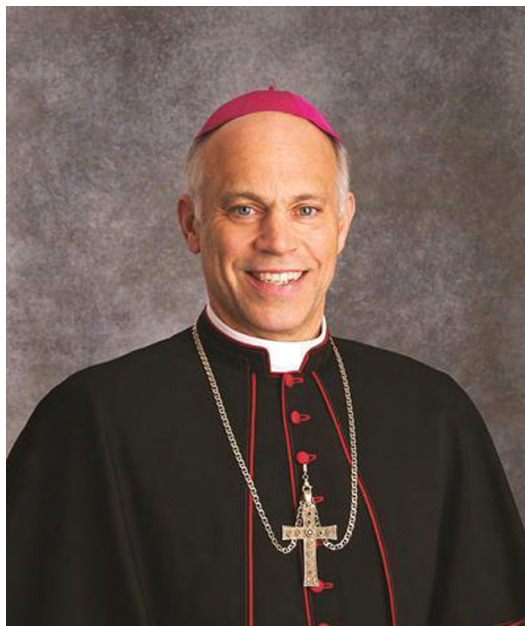
Miasto obiecało otwarcie kultu religijnego do połowy czerwca. A potem nadszedł rozczarowujący faktyczny nakaz: tylko kult na świeżym powietrzu i z limitem 12 osób. Jak ratusz mógł błogosławić masowe protesty polityczne, ale prawie całkowicie zamykać publiczne nabożeństwo? Moje pytania pozostały bez odpowiedzi. Zacząłem zdawać sobie sprawę, że cierpliwe, ciche, niewidzialne apele, podczas gdy mój lud już cierpiał, nie były już wystarczające. (...)

Następnie zdecydowałem się wezwać świadka publicznego, naciskając granice miejskich zarządzeń bez ich łamania. Zaprosiłem w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny wiernych na liczne Msze św. na dużym placu Katedry Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, praktyka, którą powtarzaliśmy w kolejne niedziele z udziałem setek osób.

W międzyczasie naciskałem na władze miasta, aby odpowiedziały na pytanie „Dlaczego?”. Dlaczego, jak ujęła to jedna z moich parafianek, może ona spędzić trzy godziny w centrum handlowym Nordstrom kupując buty, ale nie może iść na Mszę św.? Nie otrzymałem żadnej odpowiedzi.

31 sierpnia publicznie wezwałem burmistrza panią London Breed i urzędników zdrowia San Francisco do uchylecia niesprawiedliwych ograniczeń dotyczących Mszy św.: „Nasza i innych wiara jest traktowana jako mniej ważna niż wyjście do sklepu z narzędziami lub na przyjemną kolację na patio. Ta odmowa dostępu do bezpiecznego publicznego kultu na świeżym powietrzu to poważne pozbawienie nas praw jako Amerykanów zgodnie z Pierwszą Poprawką do konstytucji i naszych potrzeb duchowych jako ludzi wiary”.

Na początku września ratusz ponownie ogłosił, że wyda nowe, bardziej liberalne wytyczne dla spotkań publicznych. Więc pod hasłem „Jesteśmy niezbędni! Uwolnić Mszę św.”, ogłosiłem nowe duże wydarzenie na 20 września. Trzy procesje wychodzące z czterech parafii



Abp Salvatore J. Cordileone

przejdą ulicami San Francisco, spotykając się na placu przed ratuszem przed udaniem się na wzgórze do katedry na 19 simultaneous plenerowych Mszy św. po 50 osób każda w różnych językach. Zachowamy dystans społeczny. Będziemy nosili maski. Ale będziemy się modlili i przyjmowali Komunię św. razem.

Moim zamiarem było techniczne pozostanie w obrębie granic istniejącego porządku zdrowotnego. Ale potem 14 września, zamiast po prostu zliberalizować zarządzenia dotyczące kultu, miasto faktycznie ukradkiem wprowadziło dwa nowe ograniczenia: zakaz wielu zgromadzeń w tej samej okolicy i tylko jedna osoba na raz w kościele na modlitwie prywatnej. Miasto wydało

te nowe ograniczenia w tym samym dniu, w którym salony kosmetyczne i fryzjerskie oraz salony tatuażu i masażu dostały zielone światło na ponowne otwarcie. To pochnęło nas do obywatelskiego nieposłuszeństwa.

Te dwie nowe zasady wyraźnie dotyczyły katolików. Najlepsi prawnicy zajmujący się wolnością religijną doradzili mi, że pozywanie w 9. okręgu sądowym prawdopodobnie nie byłoby najlepszą strategią. Nawet gdybyśmy



Arcybiskup Cordileone prowadzi procesję eucharystyczną o „Uwolnienie Mszy św.” 20 września 2020 w San Francisco

złożyli pozew, minęłoby kilka miesięcy lub lat zanim decyzja Sądu Najwyższego przyniosłaby jakąś ulgę.

Nasze podstawowe prawa są nam dane przez Boga, a nie przez sądy; najważniejszym miejscem ich obrony jest sąd opinii publicznej. Tak więc 20 września na Placu Katedralnym przekazałem ponad 1000 zebranych katolików wezwanie do działania: „dla ratusza, nie macie znaczenia. Jedna osoba na raz w tej wielkiej katedrze na modlitwie? Co za zniewaga. To jest kpina. Oni kpią z was, a co gorsza, szydzą z Boga”. (...)

Wciąż podtrzymywaliśmy sprawę nierównego traktowania katolików w mediach: EWTN, Laura Ingraham, Fox News. Ale kluczowym punktem zwrotnym był prawdopodobnie mój tekst opublikowany w *Washington Post* 16 września pod nagłówkiem „Rząd odmawia Amerykanom prawa do kultu. Nie będę już dłużej milczeć”⁴.

Departament Sprawiedliwości to zauważył. 25 września Departament wysłał list do burmistrz Breed, ostrzegając ją, że obecne niekonstytucyjne zasady powinny zostać zrewidowane „niezwłocznie”... Świadectwo publiczne na ulicach miasta. Duży nacisk mediów. Tysiące sygnatariuszy petycji generuje setki telefonów. Zadziałało. Miasto podniosło limit publicznego udziału w wyznawaniu kultu w pomieszczeniach do 100 osób – maksimum dozwolone w stanie Kalifornia. To prawda, że przepisy państwowe nadal nie traktują całkowicie sprawiedliwie kultu religijnego. Ale przynajmniej San Francisco już nie dodaje dodatkowych ograniczeń Mszy św. Drzwi naszych kościołów znów zostały otwarte dla wiernych. Tak więc nasze spotkanie modlitewne 3 października w Wigilię św. Franciszka zostało zamienione w wielkie dziękczynienie z serca katolików San Francisco. (...)

Nasze zwycięstwo jest nadal kruche, a liczba przypadków COVID znów rośnie. Bitwa o uwolnienie Mszy św. była i jest ważna, ale wielka wojna, która nadejdzie, to wojna o dusze. Wiemy, że Kościół stanie w obliczu wielkiego regresu uczestnictwa w Mszach św. po COVID. Musimy mieć innowacyjne i kreatywne sposoby przywrócenia tych, którzy mają osłabnąć w wierze.

W tej wojnie o dusze przedstawiam to spostrzeżenie: Msza św. w Kościele katolickim upada lub opiera się na nadprzyrodzonych zapewnieniach naszego założyciela Jezusa Chrystusa: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym”. Uczynienie prawdziwej obecności Chrystusa na Mszy św. realną w sercach i umysłach wszystkich katolików jest drogą skierowaną w przyszłość. ✠

+ Salvatore J. Cordileone
Arcybiskup San Francisco

Ze strony internetowej archidiecezji San Francisco, otrzymaliśmy tę aktualizację z 28 listopada 2020 r.:

Arcybiskup Salvatore Cordileone reaguje na dzisiejsze ogłoszenia o powrocie do ograniczeń, które obejmowały od jutra w południe zakaz udziału wiernych w kulcie w kościołach, w dwóch z trzech hrabstw wchodzących w skład archidiecezji:

„Po tygodniach demonstracji, że możemy celebrować Msze św. bezpiecznie, stan Kalifornia umieścił hrabstwa San Francisco i San Mateo w strefie czerwonej, która całkowicie zakazuje kultu w pomieszczeniach. Zakaz wrzuca do jednego worka kult religijny z mniej istotnymi zajęciami w pomieszczeniach takich jak siłownia, kina i muzea. Jednocześnie porządek zdrowotny pozwala na pobyt w pomieszczeniach sprzedaży detalicznej przy 25% pojemności i pozwala salonom masażu, salonom fryzjerskim i kosmetycznym oraz salonom tatuażu na działanie w pomieszczeniach.

To jest dokładnie ten rodzaj rażącej dyskryminacji, w którym Sąd Najwyższy wydał nakaz ulgi w Nowym Jor-

ku. Rząd degraduje kult do takiego samego statusu jak oglądanie filmów: „nieistotne”. Ale kult jest zarówno naturalnym, jak i konstytucyjnym prawem. Moi ludzie chcą otrzymywać Ciało i Krew Chrystusa; potrzebują tego i mają pełne prawo do wolności, aby to robić... rząd nadal decyduje się traktować kult jako mniej ważny niż kupowanie butów.

Chociaż protokoły bezpieczeństwa Archidiecezji dobrze nam służyły i nie znamy przypadków transmisji wirusa w wyniku osobistego kultu w naszych kościołach, też głęboko współczuję obawom dotyczącym zdrowia publicznego związanym ze wzrostem liczby hospitalizacji z powodu COVID. Aby rozpoznać, co nasza wiara i odpowiedzialne obywatelstwo nakazuje nam robić w tej chwili, naradzę się z moimi braćmi biskupami ... i skonsultujemy się z prawnikami na temat dostępnych opcji prawnych”.



Katedra Wniebowzięcia NMP w San Francisco, arch. Pier Luigi Nervi i Pietro Belluschi, 1967-1971



Arcybiskup San Francisco Salvatore J. Cordileone celebrował uroczystość Wniebowzięcia NMP na schodach miejskiej katedry Wniebowzięcia NMP 15 sierpnia 2020 r.

⁴ <https://www.washingtonpost.com/opinions/2020/09/16/archbishop-salvatore-cordileone-right-to-worship/>

Orędzia z nieba przekazane Luz de Marií de Bonilla

Luz de María de Bonilla jest katolicką mistyczką, stygmatyczką, żoną, matką, członkinią trzeciego zakonu augustianów i wizjonerką z Kostaryki, obecnie mieszkającą w Argentynie. Dorastała w bardzo religijnym domu, w którym szczególnie czczono Najświętszą Eucharystię i jako dziecko doświadczyła niebiańskich wizyt swojego Anioła Stróża oraz Matki Najświętszej, których traktowała jako towarzyszy i powierników.

W 1990 roku została w cudowny sposób uzdrowiona z choroby, co zbiegło się z wizytą Maryi i nowym, bardziej publicznym wezwaniem do dzielenia się mistycznymi doświadczeniami. Wkrótce zaczęła wpadać w głęboką ekstazę nie tylko w obecności rodziny – męża i ośmiorga dzieci – lecz także przy bliskich osobach, które zaczęły się gromadzić na modlitwach i w rezultacie utworzyły wieczernik modlitewny, który towarzyszy jej do dzisiaj.

19 marca 1992 r. Matka Boża zaczęła regularnie mówić do Luz de Marii. Od tamtej pory otrzymywała zwykle dwa przesłania na tydzień, a sporadycznie tylko jedno. Pojawiały się one pierwotnie jako wewnętrzne lokucje, po których następowały wizje Maryi, która przychodziła, by opisać Luz de Marii jej misję. „Nigdy nie widziałam tyle piękna”, powiedziała Luz o objawieniu Maryi. „To jest coś, do czego nigdy nie można się przyzwyczaić. Każdy raz jest jak pierwszy”. Kilka miesięcy później Maryja i Święty Michał Archanioł przedstawili ją naszemu Panu w wizji, a z czasem Jezus i Maryja zaczęli opowiadać jej o nadchodzących wydarzeniach, takich jak Ostrzeżenie. Przesłania były początkowo prywatne, ale potem stały się publiczne i zgodnie z Boskim poleceniem miała ona przekazać je światu.

Ojciec José María Fernández Rojas został spowiednikiem Luz de Marii od początku jej lokucji i wizji, a dwóch kapłanów stale z nią współpracuje. Przesłania, które otrzymuje są nagrywane przez dwie osoby, a następnie spisywane przez siostrę zakonną. Jeden ksiądz dokonuje korekty językowej, a inny czyta je i recenzuje przed umieszczeniem ich na stronie www.revelacionesmarianas.com, by zostały udostępnione światu. Przesłania zostały zebrane w książce zatytułowanej *Thy Kingdom Come [Przyjdź królestwo Twoje]* a 19 marca 2017 r., Juan Abelardo Mata Guevara, SDB, tytularny biskup Estelí w Nikaragui nadał im imprimatur Kościoła. Jego list zaczy-

nał się następująco:

Tomy zawierające „objawienia prywatne” z nieba, które Luz de María otrzymuje od roku 2009 do chwili obecnej zostały mi przekazane w celu udzielenia kościelnej aprobaty. Z wiarą i zainteresowaniem przeczytałem te tomy zatytułowane PRZYJDŹ KROLESTWO TWOJE i doszedłem do wniosku, że jest to wezwanie ludzkości do powrotu na ścieżkę, która prowadzi do życia wiecznego i że te orędzia są niebiańskim nawoływaniem w dzisiejszych czasach, w których człowiek musi uważać, by nie oddalić się od Bożego Słowa.



Luz de Mariá de Bonilla

W każdym objawieniu, które otrzymała Luz de María, nasz Pan Jezus Chrystus i Błogosławiona Dziewica Maryja dają Bożym ludziom wskazówki, prowadzą ich w działaniu w dzisiejszych czasach, w których ludzkość musi powrócić do nauczania zawartego w Piśmie Świętym.

Przesłania umieszczone w tych tomach są traktatem o duchowości, Boskiej mądrości i moralności pomocnym dla tych, którzy przyjmują je z wiarą i pokorą, dlatego polecam, by je czytać, rozważać i wprowadzać w życie. Oświadczam, że nie znalazłem żadnego błędu doktrynalnego, który występowałby przeciwko wierze, moralności i dobremu obyczajom, dlatego udzielam tej publikacji Imprimatur. Razem z moim błogosławieństwem przekazuję najlepsze życzenia, by zawarte tu „Słowa z Nieba” rozbrzmiały w każdym człowieku dobrej woli. Proszę Dziewicę Maryję, Matkę Boga, i naszą Matkę o wstawiennictwo za nas, aby wola Boża była wypełniona „na ziemi, tak jak i w niebie” (Mt 6, 10).

Oto fragmenty trzech ostatnich orędzi otrzymanych przez Luz de Marię:

Przesłanie św. Michała Archanioła 21 listopada 2020 r.

Ludu Boży, historia zbawienia zawsze była przepowiednią Bożym Miłosierdziem, ale ludzie byli nieposłuszni Woli Bożej. Ten fakt spowodował, że ludzkość musiała stawić czoła konsekwencjom nadużycia wolnej woli. Jednak człowiek nie wziął wcześniejszych lekcji poważnie i nadal odmawia posłuszeństwa i zwrócenia się do Boga. Całkowicie zaślepiiony, zaprzecza Stwórcy, a ludzkość dystansuje się od dobra, tworząc przyszłość

odzwierciedlającą wielką dumę, jaką obecnie posiada.

Istotne jest, aby osoby posiadające duchową świadomość pozostawały czujne na to, co jest sprzeczne z Wola Bożą. Obecni antychrystowie, którzy tworzą światową elitę, decydują o losie ludzkości i przekazują ją diabłu. Z tego powodu zło budzi się w takim stopniu w tej chwili.

To pokolenie zawierzone ze szczególną miłością Duchowi Świętemu, a ludzie mogą się teraz otworzyć, by otrzymać dary i cnoty Ducha Świętego. Słuchajcie! Musicie się w pełni nawrócić w pełni i nastawić na duchowość, aby święta Trójca zasługiwała na „cześć i chwałę, i moc, na wieki wieków” (Ap 5, 13).

Ludu Boży, bądź mocny w wierze w obliczu światowej globalizacji. Nie jest to Wola Boża, ale raczej wola światowej elity, by dominować i związać ludzkość poprzez niewłaściwe wykorzystanie technologii. Istoty ludzkie ze skartłowaciami zdolnościami nie będą same zdolne do podejmowania decyzji i zaileć będą od osób sprawujących kontrolę.

Ludzie przyjmowali z zadowoleniem nowoczesny świat i wznosili rzeźby przedstawiające diabła jako znak mocy zła nad istotami ludzkimi. Z tego powodu ponaglam was, abyście wzywali Naszą Królową i Matkę modlitwą „Zdrowaś Maryjo, najczystsza, poczęta bez grzechu” o każdej porze dnia. Pozostawajcie w stanie łaski, inaczej diabeł będzie drwił z tego, kto odmawia tę modlitwę bez zasługi.

Pod pretekstem obecnej choroby jakość ludzkiego ciała zostanie obniżona, a to nie jest Wola Boża. Antychrystowie tego świata ześlą kolejną chorobę, wobec której ludzie skapitulują i chętnie dadzą się zapieczętować pieczęcią zła.

Ludzkość, nie mając pewności, że tak jest manipulowana, jest tego świadoma, ponieważ Duch Święty daje rozeznanie każdej osobie, by wyczuć, z czym ma do czynienia. W tym celu należy modlić się w stanie łaski, w przeciwnym razie wpadniemy w szpony Antychrysta, któremu służą obecni antychrystowie.

Ludu Boży, nie lękaj się, ale ufaj i wzrastaj w wierze, wytrwałości i pewności, że Bóg strzeże swoich i, że wierni znajdą nagrodę życia wiecznego. Nie odrzucajcie wiary. Poruszajcie się bez lęku, z mocą Ducha Świętego i ochroną waszej Królowej i Matki, która was nie opuści.

Dzieci, widzę wszędzie ludzi tak bardzo poruszonych przez zniechęcenie; którzy wyrzekają się dobra i wywyższają zło, dając mu siłę do kontynuowania dewastacji ludzkości, bezlitośnie, nie tylko dzięki potędze ekonomicznej elity, ale także dzięki władzy oddanej masonerii. Ludzie obserwują postęp w kierunku całkowitej dominacji z wielką obojętnością. Otwórzcie oczy i zobaczcie, co się dzieje na całym świecie! Mikroczip nie jest fantazją.

Nie rozmawiam z wami tak, jak mówiłem w przeszłości. Mówię do pokolenia, które dokonało wielkich odkryć, ale nie odkryło, komu służy, gdy sprzeciwia się Prawu Bożemu. W przeszłości, armie wyruszały na podbój ziem i królestw. Teraz choroba została wysłana jako emisariusz, by pokonać ducha ludzi i podbić ich, zapieczętując ich dla antychrysta.

Bóg jest miłosierdziem, miłością, dobrocią, przebaczeniem, oddaniem się i nadzieją. Jest wszechobecny i wszechwiedzący, jest wszechmocny. Tak, on jest!

A człowiek? Człowiek walczy o dominację i władzę. Jest zdeterminowany, by zdominować cały świat i organizuje ataki przeciwko darowi życia, pędząc w kierunku eksterminacji człowieka przez człowieka.

Ludu Boży, obudźcie się! Nasz Król i Pan Jezus Chrystus okrywa was Swoją Najdroższą Krwią. Niepokalane Serce zatriumfuje. Królowo i Matko czasów ostatecznych, daj nam ochronę Twojego Najświętszego Serca.

Komentarz Luz de Marii

Wiemy, że siła ekonomiczna zmanipulowała ludzkość, została narzucona w historii, ale wiemy też, że w całej historii zbawienia, niebo nadal prowadzi swój lud. W obliczu eskalacji bieżących wydarzeń, zmierzamy do większych wydarzeń już ujawnionych, które nie zostały w pełni wyjaśnione. W tym momencie widzimy, że kurtyna jest szybko rozciągnięta i patrzymy na scenariusz władzy światowej, ukazującej się coraz bardziej bez zastrzeżeń. Wiemy kto za tym wszystkim stoi. Dlatego tak uporczywie święty Michał wzywa nas do nawrócenia się, do zbawienia naszych dusz, abyśmy byli świadkami wielkiej miłości Boga do Jego ludu, z pewnością, wiarą, siłą i bez wahania. Amen.

Oreǳie Najświętszej Maryi Panny

16 listopada 2020 r.

Umiłowane dzieci mojego Niepokalanego Serca, jestem tutaj, aby wezwać was do nawrócenia, do którego musicie podejść z determinacją, aby wyrzec się tego, co oferuje wam świat i jego machinacje, co jest zaplanowane po to, żebyście stracili wieczne zbawienie.

Znajdujecie się w czasie wielkich prób. Zmierzacie w kierunku największego spustoszenia, jakiego kiedykolwiek doświadczyliście, ponieważ odwróciliście się od Boga, zapierając się Go, odrzucając Go i akceptując diabła jako swojego boga.

To pokolenie nieustannie zmierza ku spotkaniu z wypełnieniem się tego, co ogłosił wam dom Ojca. Diabeł włożył w was swoją truciznę, wiedząc z góry o największej słabości każdego z was; dlatego wkraczał stopniowo, pełzając gładko jak jadowity wąż, którym jest i przez przyzwyczajenie doprowadził was do postrzegania zła jako dobra i odrzucenia tego, co jest dobre i miłe Bogu.

Musicie zrozumieć, że Miłosierdzie Boże stoi przed Jego dziećmi. Nie należy mylić Miłosierdzia z ignorancją, z wymówkami dla kontynuowania drogi diabła, mając nadzieję, że będziecie mieli czas na zbawienie waszych dusz, kiedy zaakceptowaliście to, co ziemskie i zastąpiłicie prawo Boże.

Umiłowane dzieci, módlcie się za Amerykę. Przewrót człowieka przeciwko człowiekowi przypomni okrucieństwo przeszłości. Módlcie się za Kalifornię, ponieważ zostanie mocno wstrząśnięta. Umiłowane dzieci, módlcie się, żeby to zamieszanie nie zwiodło na manowce więcej dusz w Kościele Mojego Syna. Umiłowane dzieci, módlcie się. Inna choroba zaskoczy człowieka swoją agresją. Cierpię za was, Moje dzieci. Umiłowane dzieci, módlcie się, wojna między narodami jest teraz tutaj; narody w milczeniu przygotowują się do przerażającej Trzeciej Wojny Światowej.

Mój Syn was kocha; nie zapominajcie, że On was kocha i chroni. Jestem tutaj, aby was chronić, ale musi-

- ▶ cie odwrócić się od zła. Idźcie naprzód, kształtujcie swoje ludzkie ego tak, aby pracowało i działało dla dobra. Bądźcie mądrzy, drogie dzieci: musicie powrócić do domu mojego Syna.

Oreǳie naszego Pana Jezusa Chrystusa 7 listopada 2020 r.

Umiłowany Ludu Mój, w tym czasie ujawniają się potężni, którzy rządzą światem. W każdym rozkazie, który wydają, umieszczają wskazania, prowadzące to pokolenie na jego spotkanie z bólem, z błędem, który rodzi ból, chaos, fałszywą religię, która nie jest Moją, duchowość, która jest celowo zniekształcona, tak byście potępiłi swoje dusze. Nie oddalajcie się ode Mnie, nie oddalajcie się, bądźcie silni!

Jednym z celów globalnej władzy gospodarczej jest zmiana ludzkiego umysłu, sprawiając, że myślicie, iż przebywanie z dala od siebie jest lekarstwem na zwalczanie chorób. Dzieci, stoicie nie tylko w obliczu tej choroby, ale więcej chorób zostało przygotowanych dla was, co jest skutkiem woli ludzkiej, a nie Mojej Woli.

Wzywam was, abyście byli samą Moją miłością: przejrzyście, abyście ufali sobie wzajemnie i chronili siebie nawzajem, kiedy uda im się utrzymać Moje kościoły zamknięte i będą oddalać was ode Mnie. Przychodzą kolejne walki braci przeciwko braciom; na światło dzienne wyjdzie również ludzkie okrucieństwo, jak też manipulowanie narodami przez globalną władzę.

Moi umiłowani, nie czekajcie do jutra. Zmiana musi nastąpić teraz! Z wysokości pochodzić będą szokujące zjawiska atmosferyczne w związku ze zbliżaniem się ciała niebieskiego, które nieoczekiwanie przybliży się do Ziemi.

Nie czekajcie aż przyjdą znaki i sygnały. Życie pośród nich i każda chwila będzie większa i bardziej wstrząsająca. Ludu Mój, bądźcie czujni: nie wpadajcie w szpony demona. Oczekujecie, że wezwą was, abyście zostali opieczętowni przez demona, ale biorąc pod uwagę wiedzę, jaką człowiek zdobył o celach zła, pieczęć diabła zostanie wprowadzona tak, że się nie zorientujecie. Nie zatraćcie waszych dusz. Ocalcie dusze.

Ludu Mój, aby przyjąć do Mnie, musicie przejść przez tygiel i być godnymi. Wola pysznego człowieka przyspieszyła wydarzenia; żądza kontroli potężnych finansowo obudziła chorobę; panuje ogólnoswiatowa niepewność. Mój lud nie będzie miał obcych bogów, „a będę wam Bogiem, wy zaś będziecie Mi narodem”(Jr 7, 23) na wieki wieków.

Komentarz Luz de Marii

To Słowo naszego Króla i Pana Jezusa Chrystusa jest przestroǳą dla ludzkości i wezwaniem do naszego sumienia, aby każdy człowiek wcześniej odkrył swoje błędy i zaniósł je do Sakramentu Pojednania. Zróbcie to zanim ból wejrzenia w swoje wnętrze będzie tak wstrząsający, że musimy poczuć skrajny ból Boskiej nieobecności.

Widzimy z bólem, ale baczni na realia obecnej sytuacji, że kościoły są bezczeszczone; ta demoniczna furia strąca głowy wizerunkom z obsesją, która powinna nas

postawić w stan pogotowia. Jak nas ostrzega nasz Pan w tym oreǳiu, komunizm odrodził się na oczach ludzkości i idzie naprzód, nie ze swoimi wojskami, ale przez aktywistów przeszkolonych do podburzania tłumów. To są diabelskie strategie w obecnych czasach i właśnie dlatego nasza Matka mówi: „Na koniec Moje Niepokalane Serce zatryumfuje”. Amen.

Nowe wezwanie Najświętszej Maryi Panny: „Królowa i Matka czasów ostatecznych”

28 sierpnia 2006 r. nowe wezwanie Błogosławionej Dziewicy Maryi zostało objawione Luz de Marii przez naszego Pana Jezusa Chrystusa pod tytułem „Królowa i Matka czasów ostatecznych”. Znaczna część wezwania do Najświętszej Maryi Panny znajduje się na jednym obrazie, który Ją przedstawia. Luz de Marią napisała: „Podzielę się z wami opisem, jaki nasza Błogosławiona Matka przedstawiła mi w sprawie symboli, które tworzą obraz tego wezwania”:

„Nad moim wizerunkiem spoczywa Duch Święty, którego Jestem Świątynią i Tabernakulum.

Moja korona ma trzy krzyże: środkowy Krzyż należy do Krzyża Mojego Syna, ten po prawej, aby przypominać wam o Bożym Miłosierdziu i o tym, jak skruszony złodziej osiągnął przebaczenie i zdobył Niebo. Ten po lewej, abyście pamiętali, kto sztydził z Mojego Syna, będąc na krzyżu i sam siebie potępił.

Szkaplerz na mojej klatce piersiowej jest znakiem zobowiązania moich dzieci, aby ich życie było takie jak moje, w posłuszeństwie i wierze Słowu Bożemu.

Moje Najświętsze Serce oświeśla życie ludzi, a w końcu Moje Niepokalane Serce zatryumfuje.

W Moim łonie, Mój Syn jest widoczny w Najświętszej Eucharystii, rozwijającej Jego Miłość przez żółte promienie.

Na nadgarstkach Moich Rąk zauważycie gwiazdę, abyście pamiętali, że jestem Gwiazdą Poranną Nowego Świu i prowadzę lud Mojego Syna.

Moje ręce lśnią światłem, więc Moje dzieci nie błądzą. Widzą światło latarni Moich Rąk, z którego emanują promienie, które zbiegają się z promieniami Mojego Syna, obecnego w Najświętszej Eucharystii. Promienie układają się błogosławiąc nowonarodzone dziecko, które reprezentuje przede wszystkim Naszego umiłowanego Anioła Pokoju – owoc Woli Trójjedynnej – który jest ofiarowany ludzkości przez Rękę Boga Ojca, który go strzeże. Po drugie, dziecko reprezentuje Świętą Resztę, która jest chroniona i utrzymywana na Ziemi przez Rękę Boga Ojca Wszchemogącego.

Ziemia obecnie jest otoczona Moim Świętym Różańcem, tak jak odnowiona Ziemia będzie nadal otoczona Moim Świętym Różańcem. I z każdym Ojcie Nasz i każdą Zdrowaś Maryjo, którymi modliliście się na Różańcach i w innych modlitwach, pomnożyliście je do nieskończoności, ponieważ modlitwy będą zawsze owocować życiem w obfitości.

Ziemia świeci, a ciemność przeminie. Moje wezwanie reprezentuje nadzieję nowego Nieba i nowej ziemi. Amen”. ✝

QUEEN AND MOTHER OF THE END TIMES



MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



UCHWAŁA SEJMU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ z dnia 27 listopada 2020 r. w sprawie ustanowienia roku 2021 Rokiem Cypriana Kamila Norwida

W roku 2021 upły-
nie 200 lat od urodze-
nia Cypriana Kamila
Norwida. Przyszedł on
na świat 24 września
1821 r. na Mazowszu,
w Laskowie-Głuchach
koło Radzymina. Był
poetą, dramaturgiem,
prozaikiem, artystą sztuk
pięknych i myślicielem.
Zmarł 23 maja 1883 r. w Domu św. Kazimierza w Ivry pod
Paryżem, opuszczony i zapomniany. Większą część ży-
cia spędził na emigracji, podróżując po Niemczech, Wło-
szech, Belgii, Anglii i Stanach Zjednoczonych, by osta-
tecznie osiąść w stolicy Francji.

W swojej twórczości Cyprian Kamil Norwid odwoły-
wał się do narodowej i europejskiej tradycji, a zarazem
był odważnym nowatorem oraz krytykiem różnych prze-
jawów życia społecznego i politycznego. Patriotyzm pod-
nosił do rangi najwyższej wartości. Podobnie ujmował
jako świadomy oraz głęboko wierzący katolik kwestie
etyczne, filozoficzne oraz teologiczne. Stale interesował
go człowiek, na nim skupiał swą poetycką i artystyczną
uwagę. Święty Jan Paweł II pisał: „Cyprian Norwid po-
zostawił dzieło, z którego emanuje światło pozwalają-
ce wejść głębiej w prawdę naszego bycia człowiekiem,
chrześcijaninem, Europejczykiem i Polakiem”. Na za-
wsze weszły do zbiorowej świadomości Norwidowe fra-
zy, takie jak: „Ojczyzna to wielki, zbiorowy obowiązek”.

Jego nowatorska twórczość oraz bezkompromisowe
sądy artystyczne, polityczne i moralne stopniowo odsu-
wały od niego czytelników. Tylko część jego dzieł została
opublikowana za jego życia. Część z nich zaginęła, ale
wiele zostało odszukanych po śmierci twórcy i wtedy, już
w XX w., został odkryty na nowo.

Cyprian Kamil Norwid przeżył swą młodość w kraju,
a lata dojrzałe na emigracji. W 1855 r. uznany przez za-
bórcze władze rosyjskie za politycznego „wygnańca” do
Polski już nie mógł powrócić. W roku 2001 na Wawelu,
w Krypcie Wieszczów Narodowych umieszczona została
urna z ziemią z grobu Norwida. Poeta „tułacz” symbolicz-
nie powrócił do Ojczyzny.

Najwybitniejsi polscy poeci podążali szlakiem Norwi-
da. Jego twórczy wkład w nowoczesną polską literaturę,
a szerzej w polską kulturę, jest ogromny, na wielu polach
decydujący. W uznaniu zasług Cypriana Kamila Norwida
dla polskiej sztuki i polskiej kultury, w 200-lecie jego uro-
dzin, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej ustanawia rok 2021
Rokiem Cypriana Kamila Norwida.

MARSZAŁEK SEJMU
Elżbieta Witek

Piosenka

24 września 1821 r. w godzinach wieczornych we wsi
Laskowo-Głuche na Mazowszu przychodzi na świat trze-
cie – po Ludwiku (ur. 1818) i Paulinie (ur. 1820) – dziecko
Jana Norwida i jego trzeciej żony Ludwiki ze Zdziebor-
skich. W metryce urodzenia chłopca pojawiają się cztery
imiona: Cyprian, Ksawery, Gerard i Walenty.

1 października w Dąbrówce, w kościele parafialnym
pod wezwaniem Podwyższenia Świętego Krzyża ma
miejsce chrzest Cypriana Norwida

Moja piosenka [2]

Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla d a r ó w Nieba...

Tęskno mi, Panie...



Do kraju tego, gdzie winą jest duża
Popsować gniazdo na gruszy bocianie,
Bo wszystkim służyć...

Tęskno mi, Panie...



Do kraju tego, gdzie pierwsze ukłony
Są – jak odwieczne Chrystusa wyznanie:
„B a d ż p o c h w a l o n y!”

Tęskno mi, Panie...



Tęskno mi jeszcze i do rzeczy innej,
Której już nie wiem, gdzie leży mieszkanie,
Równie niewinnej...

Tęskno mi, Panie...



Do bez-tęsknoty i bez-myślenia,
Do tych, co mają tak za tak – nie za nie,
Bez światło-cienia...

Tęskno mi, Panie...



Tęskno mi owdzie, gdzie ktoś o mnie stoi?
I tak być musi, choć się tak nie stanie
Przyjaźni mojej!...

Tęskno mi, Panie... ✝

Cyprian Kamil Norwid